paula
OKNA BRAMY DRZWI ROLETY
OKNA ▪ DRZWI ▪ BRAMY ▪ ROLETY
www.paula.net.pl paula.pabianice@wp.pl
Salon okien EUROCOLOR
Ksawerów, Łódzka 181
519 773 046, 42 215 13 13
Salon drzwi ERKADO
Pabianice, Łaska 2
501 798 336, 42 212 18 68

Samobójstwo czy wypadek?

37–latka zginęła na torach

strona 3

Są pieniądze na in vitro

Radni powiatowi przyjęli program na kolejne lata

strona 3

Życie Pabianic

rok XXVII, nr 1372
ISSN 1733-6643

30 stycznia 2024 r. numer 5

3,80 zł w tym 5% VAT

https://www.zyciepabianic.pl e-mail: redakcja@zyciepabianic.pl

MAMY JUŻ 300.000 ZŁ

Za nami 32. finał WOŚP.

Czy pobijemy zeszłoroczny rekord 407.600 zł?

wielka orkiestra świątecznej pomocy

strony 12–13

foto: Secret Friend

eprasa.pl 1026279219

ZDJĘCIE TYGODNIA

Na Wielkim Finale nie zabrakło również strażaków. Zdjęcie wykonane przez KP PSP ze strażackiej drabiny

WTOREK	ŚRODA	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA	PONIEDZIAŁEK
30 stycznia	31 stycznia	1 lutego	2 lutego	3 lutego	4 lutego	5 lutego
Macieja Martyny	Ludwika Marceliny	Ignacego Brygidy	Marii Mirosława	Błażeja Oskara	Andrzeja Witosława	Agaty Adelajdy

MOTTO TYGODNIA:

„Jak daleko ta mała świeca rzuca swe promienie! Podobnie świeci dobry uczynek w niedobrym świecie”

Szekspir

Co nam dała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy

Już 13 razy przekazywała pabianickiemu szpitalowi sprzęt do ratowania zdrowia i życia pacjentów. Dary warte były ponad milion złotych.

– A my niezmiennie wspieramy tę fantastyczną akcję całym sercem – mówi Lidia Klimczak–Moszyńska, dyrektorka ds. pielęgniarstwa.

Podobnie jak w ubiegłych latach, również przed tegorocznym finałem w PCM pojawiły się puszki na datki. Pierwsze pieniądze wrzucili członkowie zarządu spółki.

Podczas ubiegłorocznego finału WOSP w Pabianicach zebrano 340 tysięcy złotych. Z poprzednich 13 finałów orkiestra wsparła PCM kwotą 1.112.899 zł. Nowy sprzęt otrzymały oddziały: dziecięcy, neonatologiczny z patologią noworodków, rehabilitacji neurologicznej wczesnej, pomocy doraźnej (obecnie SOR), a także Zakład Opiekuńczo–Leczniczy. Szpitalny Oddział Ratunkowy z IV finału WOŚP otrzymał: 2 zestawy kołnierzy ortopedycznych z torbą, laryngoskop z kompletem łyżek, resuscytator mechaniczny i ssak, dwie deski ortopedyczne, dwa urządzenia do unieruchomienia głowy, nosze oraz unieruchomienie pediatryczne – 2 sztuki. Wartość tego sprzętu to 6.930 zł.

Sprzęt i urządzenia do leczenia dzieciaków przekazane przez fundację warte były 282.420 zł. Były to: aparat EKG, glukometr, pompa strzykawkowa, pulsoksymetr, waga dla niemowląt, ssak elektryczny, monitor nieinwazyjny, łóżeczko dziecięce, łóżeczko niemowlęce, waga noworodkowa, ssak elektryczny, 2 pompy strzykawkowe, holter ciśnieniowy, pulsoksymetr, kardiomonitor, zestaw do rejestracji EKG metodą Holtera, a także 20 leżanek.

Oddział neonatologiczny z patologią noworodków otrzymał sprzęt wartości 565.680 zł. Oddział dostał: oxymetr, pompę strzykawkową, stanowisko do resuscytacji, inkubator zamknięty do opieki podstawowej, wkładki uszne, końcówki do sondy zewnętrznej, urządzenie do przesiewowych badań słuchu metodą otoemisji akustycznych, dwa inkubatory zamknięte, urządzenie do screeningowego badania słuchu, terminal do przesyłania danych, lampę do fototerapii, inkubator zamknięty, stanowisko do resuscytacji noworodków, dwa bilirubinometry, dwa kardiomonitory, 3 leżanki, urządzenie do screeningowego badania słuchu, komputer, cztery wagi elektroniczne noworodkowe, stację dokującą, cztery pompy infuzyjne strzykawkowe, dwa ciepłe gniazdka, aparat USG, dwa pulsoksymetry stacjonarno–transportowe, lampę do fototerapii, aparat do nieinwazyjnego wspomagania oddychania u noworodków, dwa stanowiska do resuscytacji.

Oddział rehabilitacji neurologicznej wczesnej otrzymał podnośnik elektryczny, ssak elektryczny, fotel kąpielowy. Wartość tego sprzętu to 55.127 zł. Zakład Opiekuńczo–Leczniczy wzbogacił się o dwa materace przeciwodleżynowe zmiennociśnieniowe i 38 łóżek dla pacjentów za 202.742 zł.

Nie mają sobie równych

Nasi strażacy zdobyli pierwsze miejsce w turnieju piłkarskim.

Turniej piłki nożnej w hali powiatowej rozegrany został w ramach 32. finału WOŚP. Wzięło w nim udział 12 drużyn. Po budzących ogromne emocje meczach wyłoniono 4 półfinalistów. Drużyna strażaków pokonała Zabrzańskie Słowiki, a w finale „rozłożyli na łopatki” drużynę „Bad Boys”, zwyciężając 8:0.

Piłkarzem turnieju został Mateusz Oska, Hubert Małecki był najskuteczniejszy, a Michał Hemer najlepiej bronił.

Najważniejsze jednak, jak zawsze przy tego typu wydarzeniach, jest nie zwycięstwo, a zebrane na szczytny cel środki.

Nasi strażacy nie tylko gaszą ogień, ale też rozpalają serca.

Przeszarżował i dachował

Kierowca citroena berlingo nie zdjął nogi z gazu i wylądował w rowie.

Zgłoszenie do strażaków i na policję wpłynęło o godz. 6.35 w poniedziałek (29 stycznia). Na granicy Huty Dłutowskiej i Bud Dłutowskich citroen berlingo wpadł do rowu. Kierowca jechał za szybko i przy wyprzedzaniu innego samochodu stracił panowanie nad kierownicą. – Nie dostosował prędkości do panujących na drodze warunków – mówi sierż. sztab. Agnieszka Jachimek z pabianickiej policji. – Kierowca był trzeźwy, a zdarzenie zostało zakwalifikowane jako kolizja.

W samochodzie jechało dwóch pasażerów, którzy razem z kierowcą opuścili auto, zanim na miejsce dojechały służby. Jeden z pasażerów, 35–letni mężczyzna, skarżył się na ból szyi. Do chwili przybycia karetki pogotowia wsparcia udzielili mu strażacy.

– Strażacy odłączyli również akumulator w samochodzie i usunęli wycieki płynów eksploatacyjnych – mówi mł. bryg. Michał Kuśmirowski z PSP w Pabianicach.

Wstępnie oszacowane straty to 5.000 zł.

nekrolog

Wyrazy głębokiego żalu dla Rodziny i Najbliższych zmarłego

JAROSŁAWA GRABOWSKIEGO

wieloletniego Dyrektora
Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Pabianicach

składa Magdalena Werstak
Dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Pabianicach
wraz z Pracownikami

eprasa.pl 1026279219

Samobójstwo czy nieszczęśliwy wypadek?

Pociąg potrącił kobietę. Do tragicznego zdarzenia doszło we wtorek (23 stycznia) na torach przy przejeździe na ul. Lutomierskiej.

Stało się to o godz. 20.30 w odległości około 200 metrów od przejazdu kolejowego przy ul. Lutomierskiej.

Pociąg osobowy Polregio relacji Poznań–Łódź Kaliska jechał od Łodzi w stronę pabianickiego dworca PKP. Nie zatrzymywał się na przystanku przy Lutomierskiej.

– Maszynista pociągu w światłach lokomotywy zobaczył osobę siedzącą na torach. Dawał sygnały dźwiękowe i świetlne, ostrzegając przed nadjeżdżającym pociągiem. Zaczął hamować, ale choć nie jechał z dużą prędkością, nie miał szans na zatrzymanie składu – informuje prokurator Monika Piłat, z pabianickiej Prokuratury Rejonowej.

Kobieta zmarła na miejscu w wyniku odniesionych obrażeń. Była to 37–letnia pabianiczanka.

– Lekarz stwierdził zgon i nie wykluczył udziału osób trzecich – dodaje prokurator.

Tuż po zdarzeniu na miejsce dotarła 17–letnia córka kobiety. Okazało się, że kobieta wysłała do bliskich zdjęcie zrobione telefonem, na którym pokazała, gdzie się znajduje.

Strażacy udzielili wsparcia nastolatce do czasu przyjazdu pogotowia ratunkowego.

Na miejscu działała ekipa dochodzeniowo–śledcza pabianickiej policji. Policjanci pod nadzorem prokuratora przez kilka godzin prowadzili oględziny miejsca zdarzenia.

– Dokładne okoliczności i przyczyny tego tragicznego zdarzenia będą wyjaśniane w trakcie śledztwa – mówi sierż. sztab. Agnieszka Jachimek z pabianickiej policji.

Pociągiem jechało 40 pasażerów – nikt nie wymagał pomocy medycznej. Ruch kolejowy został wstrzymany w obu kierunkach do godziny 00.55.

Jeśli przeżywasz trudności i myślisz o odebraniu sobie życia lub chcesz pomóc osobie zagrożonej samobójstwem pamiętaj, że możesz skorzystać z bezpłatnych numerów pomocowych:

800 70 2222
CAŁODOBOWY
Centrum Wsparcia dla osób dorosłych w kryzysie psychicznym

800 12 12 12
CAŁODOBOWY
Dziecięcy Telefon Zaufania Rzecznika Praw Dziecka

116 111
CAŁODOBOWY
Telefon Zaufania dla Dzieci i Młodzieży

116 123
CAŁODOBOWY
Telefon wsparcia emocjonalnego dla dorosłych

112
Numer alarmowy w sytuacjach zagrożenia zdrowia i życia

Jest 750 tysięcy zł na in vitro

Radni powiatowi przyjęli Program Polityki Zdrowotnej na lata 2024–2028. W programie zawarto informację o dofinansowaniu do leczenia niepłodności metodą in vitro dla mieszkańców naszego powiatu.

Na sesji (25 stycznia) za przyjęciem programu głosowało 16 radnych, 3 wstrzymało się od głosu (Jarosław Lesman, Andrzej Owczarek, Tomasz Pacholak), a 4 (Robert Rządziński, Krzysztof Waligórski, Florian Wlaźlak, Marcin Wolski) było przeciwko uchwaleniu tego programu.

Radny Waligórski uzasadnił swój sprzeciw względami etycznymi. Inni nie wypowiadali się w tej sprawie.

– Program obejmuje dofinansowanie w wysokości do 5.000 zł do jednej procedury biotechnologicznej, nie więcej niż 80 proc. kosztów danej procedury. Część kosztów ponoszą sami uczestnicy – informuje Joanna Kupś, rzeczniczka prasowa Starostwa.

Koszty realizacji programu planuje się zamknąć kwotą 150.000 zł w roku 2024, a docelowo kwota będzie odnawiana corocznie przez cały okres trwania programu, co daje łącznie 750.000 zł w latach 2024–2028.

– Mamy zarezerwowane pieniądze w budżecie powiatu na ten rok – ujawnił starosta Jacek Wróblewski. – Chcemy zacząć realizować program już w tym kwartale. Ogłosimy nabór chętnych i konkurs na wyłonienie realizatora programu. Zobaczymy, ilu będzie chętnych, bo być może okaże się, że rządowy program będzie miał lepsze warunki finansowe.

Celem głównym powiatowego programu jest zapewnienie parom mieszkającym na terenie powiatu pabianickiego, a dotkniętym niepłodnością, równego dostępu do procedury zapłodnienia pozaustrojowego, a tym samym obniżenie odsetka par bezdzietnych w powiecie; wzrost o 3 proc. skuteczności leczenia, zwiększenie dostępności do świadczeń z zakresu leczenia niepłodności metodą in vitro. I wreszcie osiągnięcie korzystnych trendów demograficznych.

Oszacowano (na podstawie danych statystycznych), że na 120 tys. mieszkańców powiatu aż 1.200 par boryka się z problemem niepłodności.

Możliwość skorzystania z programu będą miały pary zamieszkałe na terenie naszego powiatu i tak jak w poprzednim programie wiek kobiet to 20–40 lat (w wyjątkowych przypadkach 42–latki), pozostające w związkach małżeńskich lub partnerskich.

Powiat wyłoni realizatora programu – klinikę, do której będą kierowane zakwalifikowane pary. Przedtem muszą złożyć w urzędzie wniosek o skierowanie do programu. O przystąpieniu do programu będzie decydowała kolejność zgłoszeń.

Przypomnijmy, że w ubiegłym roku program zakończył się wspaniałym rezultatem. Na świat przyszło 31 maluchów. Na kolejne kilkanaście dzieci wciąż czekamy.(g)

Wylicytuj dzień ze strażnikiem

Żeby spędzić kilka godzin na służbie ze strażnikami, trzeba zapłacić już 202 zł.

Pabianiccy strażnicy miejscy na licytację WOŚP „rzucili" dzień służby i pamiątkową plakietkę SM. Aktualna kwota do przelicytowania to 202,50 zł. SM liczy na więcej, bo termin zakończenia licytacji to 3 lutego. Jakie atrakcje czekają na szczęściarza? Spędzi on cztery godziny ze strażnikami będącymi na służbie podczas patrolu miasta.

Ponieważ każdy dzień z życia strażnika wygląda inaczej, trudno przewidzieć, w jakich interwencjach będzie uczestniczył.

– Chcemy pokazać takiej osobie naszą pracę w pigułce – zapowiada **Tomasz Makrocki**, komendant Straży Miejskiej w Pabianicach. – W planach jest patrol miasta w radiowozie, kontrole pustostanów pod kątem obecności osób bezdomnych, zakładanie blokad na koła aut zaparkowanych w zakazanych miejscach. Może będzie sposobność, żeby odholowywać jakiś samochód.

Zwycięzca licytacji będzie kontrolował ze strażnikami dzikie, nielegalne wysypiska śmieci. Zobaczy, jak lata dron służbowy i sprawdza czystość powietrza (jeśli pogoda na to pozwoli).

Termin 4–godzinnej „służby" zostanie ustalony ze zwycięzcą. Będzie to sobota, w godzinach 9.00–13.00.

eprasa.pl 1026279219

Ostatnie pożegnanie

23 stycznia zmarł Jarosław Grabowski, wieloletni dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie. Miał 60 lat. Zmarł nagle

We wtorek poczuł się źle, poprosił przełożonego o dzień wolnego. Potem wypadki potoczyły się szybko. Wezwani na pomoc ratownicy medyczni usiłowali przywrócić krążenie, ale długotrwała reanimacja nie przyniosła efektu.

Był rodowitym pabianiczaninem, absolwentem liceum, ukończył studia matematyczne na Uniwersytecie Łódzkim. W Pabianicach prowadził na początku swej kariery zawodowej własne przedsiębiorstwo. W styczniu 1999 roku został zatrudniony w Starostwie. Od 11 lutego 2002 roku był dyrektorem PCPR.

W samorządzie powiatowym przepracował 25 lat.

– To niespodziewana i przedwczesna śmierć. Wszystkich nas zaskoczyła ta wiadomość – stwierdził starosta **Jacek Wróblewski**. – Rodzinie zmarłego chcę przekazać wyrazy głębokiego współczucia.

Jarosław Grabowski był wieloletnim członkiem partii Prawo i Sprawiedliwość. Kilka razy startował w wyborach samorządowych do Rady Miejskiej Pabianic. Bez powodzenia.

– Jestem w szoku. To był człowiek o wielkim sercu i empatii. Praca w PCPR była dla niego misją. Był bardzo wrażliwy na los dzieci umieszczonych w placówkach wychowawczych podległych Starostwu – mówi **Waldemar Flajszer**, były radny powiatowy i dobry znajomy zmarłego. – Rozmawiałem z nim telefonicznie przed kilkoma dniami, mieliśmy plany na przyszłość. Chodziło o nadchodzące wybory samorządowe. Zamierzał startować do Rady Miejskiej. A tu taka wiadomość...

Pogrzeb Jarosława Grabowskiego odbył się 25 stycznia. O godz. 12.00 została odprawiona msza święta w kościele św. Maksymiliana, a potem kondukt pogrzebowy przejechał przez miasto na cmentarz przy ul. Kilińskiego. Trumnę złożono do grobu na cmentarzu komunalnym. W ostatniej drodze zmarłemu towarzyszyli współpracownicy, radni i zarząd powiatu pabianickiego, koledzy i przyjaciele.

ODESZLI

TERESA SZCZEŚNIEWSKA
z domu POST
13 stycznia. Miała 87 lat

HENRYK PŁACZEK
20 stycznia. Miał 77 lat

CZESŁAWA KUBIK
z domu GRABARCZYK
21 stycznia. Miała 85 lat

WITOLD PRUSISZ
22 stycznia. Miał 73 lata

JADWIGA DUDZIAK
z domu KARWAT
22 stycznia. Miała 78 lat

CECYLIA BOCHNIAK
22 stycznia. Miała 83 lata

JAN GUMIENNY
23 stycznia. Miał 86 lat

HALINA PĘDZIWIATR
z domu TŁOCZEK
24 stycznia. Miała 88 lat

URSZULA GRAD
z domu TOKARCZYK
24 stycznia. Miała 75 lat

BARBARA GAJDA
z domu DZIAŁECKA
26 stycznia. Miała 83 lata
Pogrzeb 31 stycznia
na cmentarzu komunalnym

nekrolog

„Są chwile i ludzie, których się nie zapomina”
Ks. Jan Twardowski

Z wielkim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP. JAROSŁAWA GRABOWSKIEGO

Naszego wieloletniego Dyrektora,
niezwykle zaangażowanego, rzetelnego
i dobrego Człowieka.

Rodzinie

przekazujemy najszczersze wyrazy współczucia
oraz kierujemy słowa otuchy na ten trudny czas,
łączymy się w żalu

Pracownicy Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie
w Pabianicach

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP.
JAROSŁAWA GRABOWSKIEGO

Wieloletniego dyrektora
Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Pabianicach

Rodzinie i Bliskim

wyrazy szczerego współczucia

składają

Starosta Pabianicki
Jacek Wróblewski

Przewodniczący Rady Powiatu
Florian Wlaźlak

Zarząd Powiatu i Pracownicy Starostwa Powiatowego
w Pabianicach oraz Radni Powiatu

Wyrazy szczerego współczucia

Koleżance
Dorocie REDEL

z powodu śmierci

OJCA

składają
Rada Nadzorcza,
Zarząd oraz pracownicy
SPOŁEM PSS
w Pabianicach

„Nie umiera ten, kto trwa w sercach i pamięci naszej...”

Pani dr n. kf. **Renacie Szczepaniak**

Kierownikowi
Pabianickiego Centrum Rehabilitacji

wyrazy najszczerszego współczucia i żalu

z powodu śmierci Ojca

ŚP.
JANA GUMIENNEGO

składają
Zarząd, Rada Nadzorcza i Pracownicy
Pabianickiego Centrum Medycznego

reklama

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY

przy Cmentarzu Komunalnym
95–200 Pabianice, ul. Kilińskiego 57/59

Świadczy kompleksowe usługi pogrzebowe oraz całodobowe przewozy zwłok do chłodni

tel: 607 031 100

Kancelaria czynna:
pn.–pt. 8.00–16.00
tel. (42) 215–12–60

www.mzppabianice.pl

Bezpłatne formalności z ZUS

U nas zapłacisz kartą

eprasa.pl 1026279219

Salon optyczny z rodzinną tradycją

Salon Optyk Moser (dawny Pan Hilary) przy ul. Szewskiej 2 jest najstarszym zakładem optycznym w Pabianicach. To firma rodzinna, która łączy tradycję z nowoczesnością

Zakład optyczny rozpoczął swoją działalność 13 listopada 1971 roku. W otwarciu uczestniczył tłum pabianiczan. Początkowo miał zaledwie 9 m kw. powierzchni. Pierwsze szkła o mocy od –20 do +20 założycielka, pani Halina Moser wykonywała sama, na ręcznej kamiennej szlifierce. Miłością do optyki zaraziła się od swojego ojca, który był kierownikiem sklepu FOTOOPTYKA w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 85.

Przez lata był to zakład jednoosobowy. Właścicielka spędzała w nim większość swojego życia, obrabiając prostymi cęgami poszczególne części okularów, ręcznie szlifując szkła i modelując oprawki. Trud i ciężka praca zaowocowały. Na przestrzeni wielu lat zakład „ubrał" w okulary cztery pokolenia pabianiczan. Przeszedł również dużą metamorfozę. Ma 60 m kw., jest nowocześnie i przestrzennie urządzony oraz wyposażony w bardzo nowoczesny sprzęt, a szkła szlifowane są komputerowo.

Badania w salonie optycznym przy ul. Szewskiej 2 wykonywane są codziennie w godzinach 10.00–18.00 przez lekarzy okulistów i optometrystkę

Od początku 2000 roku pani Halina Moser prowadziła z synem Jackiem sieć salonów Pan Hilary, laboratorium produkujące szkła Opty–Moser i hurtownię opraw, jak również fabrykę opraw okularowych w Chinach. Właściciele nie narzekali na brak pracy. Okulary były potrzebne małym i dużym pabianiczanom i tak jest do dziś.

Optyk Moser w swojej ofercie posiada bony podarunkowe na nowe okulary

Po śmierci pani Haliny, w lutym 2023 roku, prowadzenie salonu kontynuuje syn Jacek wraz z partnerką Małgorzatą, z wykształcenia optometrystką. Dla upamiętnienia założycielki zakład powrócił do starej nazwy Optyk Moser.

– Staramy się zachować nie tylko tradycję, ale również profesjonalizm, wypracowany misternie przez założycielkę salonu – mówi Małgorzata Kołodziejczyk. – To bardzo ważne na tak trudnym rynku, pełnym firm sieciowych, gdzie liczy się zysk, a nie zadowolenie klienta.

Dla salonu w codziennej pracy najważniejsza jest wiedza, doświadczenie, profesjonalizm, troska o klienta, a przede wszystkim komfort widzenia.

W ofercie salonu znaleźć można soczewki kontaktowe, okulary korekcyjne, progresywne, dla kierowców, dzieci, sportowe czy przeciwsłoneczne. Na miejscu wykonywane jest badanie okulistyczne oraz optometryczne.

– Nasza praca to nie tylko sprzedaż i badanie wzroku, ale też edukacja klientów. Na każde nasze towary dajemy gwarancję satysfakcji, a także serwis posprzedażny – dodaje Małgorzata Kołodziejczyk. – Zanim cokolwiek zaproponujemy naszemu klientowi, poznajemy jego realne potrzeby, sprawdzamy, jakie okulary lub soczewki kontaktowe do tej pory używał i wspólnie wybieramy najbardziej korzystne rozwiązanie.

Okulary tworzone w Optyk Moser mogą mieć dowolną moc, dowolną konstrukcję (relaksacyjne, biurowe, progresywne), dowolne barwienie (polaryzacja, fotochrom) czy uszlachetnienie (powłoki antyrefleksyjne). W ofercie są również szkła ochronne BlueControl do monitorów, nieparujące, nierysujące się i łatwe w czyszczeniu.

Halina Moser, założycielka zakładu optycznego

– Okulary mają przede wszystkim spełniać potrzeby osoby, która je nosi – podkreśla pani Małgorzata. – Podstawą jest właściwa korekcja wady wzroku, co zapewnia badanie w naszym gabinecie na najnowocześniejszym japońskim sprzęcie. Każdego dnia idziemy z duchem czasu i zgodnie z potrzebami naszych klientów.

eprasa.pl 1026279219

Strażacy dali pokaz na lodzie

Ruszyli na ratunek poszkodowanemu, pod którym „załamał” się lód.

Akcja zakończyła się sukcesem i to nie jeden raz, bo strażacy scenariusz wypadku na lodzie powtarzali wielokrotnie na stawie w Lewitynie. Zaprezentowali, jak różnymi sposobami można podejść do osoby, pod którą załamał się lód. W roli poszkodowanego wystąpił manekin i sami strażacy, którzy w wypornościowych strojach wskakiwali do wykutej w lodzie przerębli.

Z lodowatej wody wyciągani byli przy pomocy strażackiego węża, pomagał im w tym również strażak, który na miejsce dostał się śnieżnymi saniami. Akcja rozpoczęła się o godz. 10.00 we wtorek (23 stycznia).

Ćwiczeniom strażaków przyglądała się młodzież, słuchając równocześnie objaśnień i instrukcji, jak prawidłowo zachować się w sytuacji zagrożenia na lodzie i po wpadnięciu do wody. Młodzieży wszystko objaśniał komendant PSP mł. bryg. Jacek Karcz.

Strażacy pokazali również, jak udzielić kwalifikowanej pierwszej

pomocy osobom znajdującym się w stanie hipotermii. Razem z policjantami omówili także zasady zachowania podczas zimowego wypoczynku. O tym, jak zadbać o swoje bezpieczeństwo, zebranym opowiedziała sierż. sztab. Agnieszka Jachimek z pabianickiej policji.

Takie pokazy odbywają się co roku, gdy tylko na stawie w Lewitynie pojawia się lód. Pozorowane akcje ratunkowe dają możliwość sprawdzenia strażackiego sprzętu.

– Testujemy ubrania wypornościowe, sanie lodowe oraz ćwiczymy różne sposoby podejmowania osób, pod którymi załamał się lód – mówi mł. bryg. Michał Kuśmirowski z PSP Pabianice.

W Pabianicach takiego (prawdziwego) zdarzenia nie było od wielu lat. Ale edukacja i poruszanie tego tematu jest bardzo ważne. Chwila nieuwagi może nas sporo kosztować. Lód bywa zwodniczy, nawet w okresach silnych mrozów.

– W zbiornikach, gdzie woda dopływa i odpływa na różnych odcinkach, pokrywa lodowa może mieć inną grubość – wyjaśnia Kuśmirowski i ostrzega. – Na lód przy śluzie nie radziłbym nikomu wchodzić. Trzeba być ostrożnym. Różne prądy też mogą różnić się temperaturą, co po prostu bywa niebezpieczne. Lód w takich miejscach może być cienki, nawet gdy kawałek dalej pokrywa jest dosyć gruba i bezpieczna. (AN)

85–latka wzywała pogotowie 21 razy

Karetki Wojewódzkiej Stacji Ratownictwa Medycznego wyjeżdżały z pomocą do pacjentów blisko 160 tysięcy razy w ubiegłym roku

Ponad 50 procent wyjazdów dotyczyła kobiet. Jak się okazuje, przeciętny pacjent karetki pogotowia to pani w wieku około 64 lat. Pacjenci mężczyźni są młodsi, mają średnio 59 lat.

Aż 75 proc. pacjentów, do których wzywano ratowników, to były panie, które miały mniej niż 82 lata. W przypadku panów trzy czwarte wezwań było do pacjentów, którzy nie skończyli jeszcze 72 lat.

– Najliczniejsza grupa pacjentów miała od 70 do 79 lat – dodaje Adam Stępka, ratownik i rzecznik WSRM. – Najwięcej wyjazdów było na terenie Łodzi, a następnie powiatu zgierskiego i pabianickiego.

Powody najczęstsze wezwań to...

…kłopoty z układem krążenia (ponad 34 tys. wezwań), następnie różne urazy (26 tys.) oraz choroby psychiczne i próby samobójcze (12,6 tys.).

– W tej ostatniej grupie liczba wezwań w naszym województwie jest proporcjonalnie wyższa niż w innych – dodaje rzecznik.

Pogotowie prawie tysiąc razy wyjeżdżało do osób, którym pomoc była potrzebna z powodu zażycia substancji odurzających, a 3.330 razy do pacjentów po spożyciu alkoholu. Pod wpływem alkoholu było ponad 8 tys. osób, którym pomocy udzielano z innych powodów.

Z powodu hipotermii ratowano 221 mieszkańców Łódzkiego.

W ubiegłym roku karetki WSRM wyjeżdżały do pacjentów 155.980 razy. Najstarsza pacjentka miała 90 lat (pogotowie wzywała 39 razy), a najmłodszy pacjent 53 lata (dzwonił 26 razy). Rekordzistka 88–latka z pow. bełchatowskiego 94 razy wzywała pogotowie. 88–letnia łodzianka dzwoniła po ratunek 50 razy. 85–latka z powiatu pabianickiego 21 razy.

Zamiast do poradni

Nie wszyscy z tych rekordzistów pomoc wzywają w stanie nagłego zagrożenia zdrowia. Duża grupa to osoby, które nie zostały przyjęte przez lekarza rodzinnego lub ci, którym wizytę w poradni wyznaczono za kilka dni. Niektórym nawet poradzono, by wieczorem zadzwonili po pogotowie. Są też seniorzy, którzy czują się zagubieni w systemie ochrony zdrowia.

Adam Stępka, ratownik i rzecznik WSRM

Nie może boleć

Duża grupa „stałych” pacjentów pogotowia to chorzy na nowotwory oraz leczeni paliatywnie.

– Ci pacjenci bardzo często czekają na miejsce w hospicjum ponad pół roku, a po godzinach pracy poradni tylko my możemy podać im silny lek przeciwbólowy, który działa dłużej – wyjaśnia Adam Stępka. – Bardzo często ci chorzy cierpią z powodu bólu nie do zniesienia, nie otrzymali też plastrów przeciwbólowych od swojego lekarza. A przecież pacjenta nie może boleć, bo to jest nieludzkie.

Życie Pabianic – tygodnik informacyjny.
Redaktor naczelna **Grażyna Grabowska**, dziennikarze **Magdalena Kosińska**, **Elżbieta Tomes**, **Agnieszka Namysł**, sport: **Grzegorz Ziarkowski**.
Sekretariat i reklama **Agata Grzech**, **Agnieszka Kusiak**. DTP **Sylwia Fronczala**.

Adres redakcji **95–200 Pabianice, Stary Rynek 7**, tel. **42–22–70–400**, **www.zyciepabianic.pl**, email **redakcja@zyciepabianic.pl**
Wydawca **Agencja Dziennikarzy spółka z o.o.** Pabianice, Stary Rynek 7.
Druk **AGORA S.A.**

eprasa.pl 1026279219

ul. Karniszewicka

Apel sprzed mobilnych płuc

Aktywiści z Pabianickiego Alarmu Smogowego po raz kolejny sprowadzili do Pabianic sztuczne płuca. Instalacja stała przy kościele Chrystusa Króla około 2 tygodni. Miała za zadanie zobrazować problem, jakim jest zanieczyszczone powietrze i być pretekstem do poruszenia poważnego tematu – uciążliwego i niebezpiecznego dla zdrowia smogu. Mieszkańcy Pabianic zwrócili się z apelem do władz miasta o większe zaangażowanie w zwalczanie przyczyn smogu, a w szczególności uruchomienie dotacji na wymianę starych, bezklasowych pieców, tzw. kopciuchów. Skierowali również prośbę do Straży Miejskiej o aktywniejsze wykorzystywanie drona antysmogowego. Nie po to, by karać, a uświadamiać, że palenie w piecach odpadami jest zakazane i szkodliwe dla otoczenia.

– Mamy dość wdychania rakotwórczego powietrza i oczekujemy zajęcia się tą sprawą tak, jak należy – mówią pabianiczanie.

ul. Zamkowa

Do podziału 750.000 złotych

Urząd Miejski ogłosił nabór wniosków o dotację z budżetu miasta na szkolenie dzieci i młodzieży w poszczególnych dyscyplinach sportu w pabianickich klubach sportowych, organizację zawodów oraz udział w zawodach i rozgrywkach ligowych. Do podziału jest 750 tys. zł. Kluby mogą składać wnioski do 5 lutego w Urzędzie Miejskim przy ul. Zamkowej 16. Dokumenty do pobrania na stronie internetowej urzędu.

ul. Grobelna

Przebadają pabianiczanki

2 lutego w godzinach 8.30–15.00 przy markecie Kaufland zaparkuje mobilny gabinet do mammografii. Na badanie zaproszone są szczególnie (ubezpieczone) panie z roczników 1975–1979, które nie mogły dotychczas korzystać z badań oraz urodzone w latach 1950–1954, które mogą powrócić do programu. Rejestracja pod nr. tel. 22 880 90 80 (*3). Badanie jest bezpłatne.

ul. 20 Stycznia

Po domowemu

W lokalu, gdzie niegdyś działał bar Agama, ponownie działa bar z domowymi obiadami, jak u mamy. Można je zamówić na wynos, także z dowozem. Idylla przygotuje również catering lub zorganizuje imprezę okolicznościową. Codziennie w sprzedaży jest tu również świeży garmaż.

ul. Łaska

Gorąca zupa z busa

Towarzystwo Pomocy św. Brata Alberta w Pabianicach zorganizowało akcję z myślą o osobach w kryzysie bezdomności, pozostających poza placówkami wsparcia. Streetworkerzy wsiądą 31 stycznia w busa i będą rozwozić gorącą zupę po mieście. Akcja rozpocznie się przy ul. Łaskiej, na parkingu przy dworcu PKP o godz. 18.00. O 18.30 będą przy kościele św. Maksymiliana Kolbego, o 19.00 na parkingu przy SDH, o 19.30 przy dawnej Pabii, a o 20.00 na ryneczku na Bugaju (od strony ul. „Grota" Roweckiego).

ul. Jana Pawła II

Poszukiwany, poszukiwana

Pabianickie Centrum Medyczne szuka technika elektroradiologa, który będzie wykonywał pacjentom diagnostyczne badania EEG. Szpital oferuje zatrudnienie w dowolnej formie, do wyboru: umowa o pracę, kontrakt, umowa–zlecenie. Osoby z odpowiednimi kwalifikacjami proszone są o kontakt pod adresem: sekretariat@pcm–szpital.pl.

ul. 20 Stycznia

Czynne nawet w niedziele

Na parterze nowo wybudowanego apartamentowca prężnie działają Delikatesy Centrum. Każdy zapominalski może zrobić tam zakupy w każdą niedzielę i nawet niektóre święta. Sklep ma szeroki asortyment produktów – spożywcze i nie tylko. W każdy wtorek i czwartek kupimy, jeszcze ciepłe, wyroby GS Szadek. Przy stoisku mięsnym pieką schabowe, mielone i udka. Dobra wiadomość dla posiadaczy psów. Na zakupy można wybrać się tam z pupilem, pod warunkiem, że jest grzeczny.

eprasa.pl 1026279219

Starosta Pabianicki

Jacek Wróblewski

zaprasza na

FERIE Z POWIATEM

Powiatowa Hala Sportowa w Pabianicach

ul. św. Jana 30-36

Czekamy na Was:

3 lutego 2024 r. (sobota)

w godzinach **10.00 - 14.00**

Zapewniamy:

- **słodki poczęstunek**
- **zabawy i animacje**
- **ściankę wspinaczkową**
- **dmuchany plac zabaw**
- **malowanie twarzy**

WSTĘP WOLNY

Przypominamy o obowiązkowych butach na zmianę dla dzieci

eprasa.pl 1026279219

„Pracowity” złodziej

8 zarzutów kradzieży usłyszał 24–latek, który kradł towar z półek pabianickich sklepów. Wartość łupów to ponad 11 tysięcy złotych.

– Mundurowi z pabianickiej komendy zatrzymali młodego pabianiczanina, który z kradzieży zrobił sobie sposób na życie – mówi sierż. sztab. Agnieszka Jachimek z pabianickiej policji. – Wpadł na terenie marketu, który w ciągu jednego dnia „odwiedził” czterokrotnie.

Za pierwszym razem wyniósł ze sklepu 51 paczek kawy wartych ponad 1.987 złotych. Po pewnym czasie wrócił po artykuły spożywcze. Wyniósł towar o łącznej wartości 843 złotych. Spłoszony przez pracownika ochrony, porzucił łup na parkingu sklepowym.

Za trzecim razem zgarnął z półek towar wart ponad 1.742 zł. Tym razem zareagowała kasjerka, a towar ponownie udało się odzyskać z terenu parkingu – relacjonuje sierż. sztab. Jachimek.

Policjanci po otrzymaniu zgłoszenia pojechali na miejsce zdarzenia. Gdy byli na miejscu, złodziej pojawił się po raz czwarty. Został zatrzymany i przewieziony do pabianickiej komendy. 24–latek był nietrzeźwy.

– Badanie alkomatem wykazało niemal 2 promile alkoholu w jego organizmie – dodaje policjantka. – Po wytrzeźwieniu został przesłuchany.

Śledczy ustalili, że pabianiczanin od maja 2023 roku działał na terenie miasta, w różnych sklepach. Jego łupem padły między innymi artykuły spożywcze i chemiczne, a także kosmetyki, odzież i elektronarzędzia. Wartość strat została oszacowana na kwotę 11.274,36 złotych.

Śledczy postawili mu łącznie 8 zarzutów kradzieży. Amator cudzej własności niebawem stanie przed sądem. Za popełnione przestępstwa grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Zatrzymali podpalaczkę, grozi jej więzienie

Policjanci zatrzymali 46–latkę, która podpaliła mieszkanie w kamienicy przy ulicy Wspólnej. Była pijana, miała 1,7 prom.

W niedzielę (21 stycznia) tuż przed godziną 15.00 dyżurny pabianickich strażaków odebrał wezwanie do pożaru.

Paliło się w mieszkaniu domu wielorodzinnego przy ul. Wspólnej 1. Na miejsce pojechało 6 wozów strażackich, w tym specjalistyczny Magirus z drabiną.

– Było zgłoszenie o pożarze w mieszkaniu na pierwszym piętrze. Paliło się też na klatce schodowej – informuje dyżurny strażak. – Ktoś podpalił śmieci zebrane w mieszkaniu.

Strażacy szybko uporali się z ogniem. Akcja zakończyła się o 15.23.

Wstępnie oszacowane straty w pożarze to 5.500 zł. Spłonął metr kw. podłogi. Opalone zostały ściany i sufit pokoju oraz drzwi.

Na miejscu policjanci zajęli się ustalaniem przyczyn i okoliczności tego zdarzenia. Okazało się, że ogień najprawdopodobniej podłożyła mieszkająca tam kobieta, która na chwilę przed rozprzestrzenieniem płomieni wyszła z lokalu. Policjanci rozpoczęli poszukiwania podejrzanej. Tego samego dnia została zatrzymana na ulicy Moniuszki w Pabianicach. 46–latka była nietrzeźwa. Badanie alkomatem wykazało 1,7 promila alkoholu w jej organizmie.

– Pabianiczanka po wytrzeźwieniu usłyszała zarzut zniszczenia mienia – informuje sierż. sztab. **Agnieszka Jachimek**, rzeczniczka pabianickiej policji. – Za popełnione przestępstwo grozi kobiecie kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Policjanci ugasili pożar w bloku

Dwie nastolatki chciały przyrządzić frytki na kolację. Postawiły garnek z olejem na kuchence i zagadały się z rodzicami przez telefon. Kiedy wróciły do kuchni, ogień już szalał.

Na szczęście siostry 13– i 17–letnia nie próbowały same gasić ognia. Wybiegły z mieszkania do sąsiadki. Ta zachowała się przytomnie – zadzwoniła po pomoc. Pierwsi w bloku przy ul. Dolnej 44 pojawili się policjanci. Był wtorek, godz. 19.45.

Funkcjonariusze już na klatce schodowej zobaczyli dym. W mieszkaniu na czwartym piętrze nikogo nie było. Policjanci sami przystąpili do gaszenia ognia, który zajął już część mebli kuchennych.

Funkcjonariuszom udało się ugasić płomienie na chwilę przed przyjazdem straży pożarnej.

Na miejsce przyjechały trzy wozy straży pożarnej.

– Ogień był ugaszony, naszym zadaniem było oddymienie mieszkania i klatki schodowej – mówią strażacy. – Sprawdzono je także kamerą termowizyjną.

Po zażegnaniu niebezpieczeństwa funkcjonariusze zajęli się wyjaśnianiem przyczyn i okoliczności tego zdarzenia.

Okazało się, że w czasie, gdy doszło do pożaru, w mieszkaniu były dziewczynki w wieku 13 i 17 lat. Chcąc zrobić frytki na kolację, wstawiły olej na gaz i wyszły z kuchni. Podczas ich nieobecności tłuszcz zaczął się palić. Gdy poczuły zapach dymu i zobaczyły ogień, wybiegły z mieszkania. Poprosiły o pomoc sąsiadkę, która natychmiast zadzwoniła pod numer alarmowy.

– Dzięki szybkiej, sprawnej i zdecydowanej reakcji policjantów udało się opanować sytuację i nikt nie doznał obrażeń. Jednakże zdarzenie wyglądało bardzo groźnie i mogło zakończyć się tragicznie – dodaje sierż. sztab. **Agnieszka Jachimek** z pabianickiej policji.

eprasa.pl 1026279219

Od Dobronia jechał wóz, malowane panny wiózł...

...a wozem powoził Jan Musiał, pasjonat konnych zaprzęgów i ludowych tradycji. Dobronianin zdobył wiele nagród, prezentując odrestaurowane własnym sumptem wiejskie bryczki i ludowe stroje na pokazach i konkursach w powożeniu tradycyjnym

A przygoda Musiała z rekonstrukcją dawnych zaprzęgów wzięła się z miłości do koni.

– Były u nas, odkąd pamiętam. Pochodzę ze wsi. W naszym gospodarstwie pracowało się końmi, gdy jeszcze nie mieliśmy ciągników – opowiada gospodarz.

Gdy Jan ożenił się, postawił dom w Dobroniu, nie uprawiał już roli, ale w jego stajni nadal stały dwa konie. Nie wyobrażał sobie bez nich życia.

– Mieliśmy z żoną trudny okres, gdy budowaliśmy dom. Potrzebowaliśmy pieniędzy i wtedy konie sprzedaliśmy – opowiada pan Jan. – Bardzo mocno to odchorowałem i najszybciej, jak było możliwe, kupiłem jednego, a potem drugiego konia.

Serce całej rodziny Musiałów skradła kara klacz Baśka. Miała u nich zapewnione miejsce i opiekę do końca swoich dni. Nie poszłaby na sprzedaż.

– To był wyjątkowo mądry, oddany koń, bezproblemowy. Gdy miała źrebaka, wszystko można było przy nim zrobić, nie protestowała – wspomina gospodarz. – Niestety nabawiła się poważnej kontuzji.

Baśce pękła kostka przy kopycie. Pogruchotane kości „rozeszły się". Nie pomogły żadne interwencje weterynarza, prześwietlenia, leczenie. Trzeba było Baśkę uśpić. Cała rodzina bardzo mocno to przeżyła.

– U nas konie nie pracują, to jak członkowie rodziny – opowiada pan Jan. – Po odejściu Baśki powiedziałem do żony, że tak nie możemy, żebyśmy jednak tak mocno nie przywiązywali się do tych zwierząt. Ale się nie da.

Przez ostatnie lata w stajni u Musiałów mieszkają wałachy. Klacze bywały kłopotliwe z powodu wahań humorów. Bywało, że nie mogły brać udziału w pokazach czy stanąć w zaprzęgu wiozącym parę młodą do ślubu, bo akurat miały źrebaka, albo były źrebne. A koni, jak zapewnia pan Jan, się nie pożycza.

– Chociaż mam kolegę, który zawsze w potrzebie nas ratował i dawał swoje konie – dodaje gospodarz. – Teraz mamy dwa wałachy rasy śląskiej, które zawsze są gotowe do jazdy. To Karino i Kuba.

Piękne, kare 6–latki dumnie prezentują się w tradycyjnych uprzężach przy powozach i karetach. Jeżdżą na konkursy i zawody.

– Sami je wyszkoliliśmy, bo nic nie potrafiły – dodaje pasjonat. – To pojętne zwierzęta, mają bardzo dobre charaktery. Ślązaki są świetne do nauki, do wszystkiego…

Piękne, dumne i kare

– Lubuję się w tej maści – mówi pan Jan. – Dawniej jeździliśmy karawanem, więc inne konie po prostu nie pasowały. Ale jak wiem od dziadka, który był ułanem, do powozu czy karety też zaprzęgało się tylko kare konie.

Przed wielu laty białe konie w zaprzęgach nie chodziły. Moda na nie weszła, gdy pojawiły się samochody wożące ludzi do ślubu. Wtedy trzeba było coś zmienić, żeby karety wróciły do łask nowożeńców. Na nowo stały się popularne, a białe rumaki przy karecie dobrze wyglądały.

– Ale to nie są konie do karety – zapewnia pan Jan. – Tam może być tylko koń kary, karo–gniady albo ciemnogniady. A do bryczki i powozu półkrytego zaprzęga się kasztany. Takie są tradycyjne zasady.

Nowa moda też dotknęła samych karet, które zaczęły być przemalowywane na biało. A takich dawniej nie było.

– To wymysł naszych czasów. Białe i w kolorze écru jeździły tylko karawany dla dzieci – dodaje.

Musiałowie mieli karety od lat. Ojciec Jana woził ludzi do ślubów. Potem obaj z bratem jeździli. Teraz syn Maciej przejął pałeczkę po tacie. Karety i powozy Musiałów to wyjątkowe okazy, bardzo dobrych firm. Wszystkie oryginalne, bez nowych, dorabianych elementów.

– Nie mamy replik – zapewnia pan Jan. – Karety i powozy liczą po ponad 100 lat.

Jeden z takich powozów wypatrzył w Łodzi. Stał jako eksponat przed jedną z firm. To był piękny powóz jeszcze na białych gumach, ewenement, bardzo stara rzecz. Oszklony przód, odkrywany tył. Coś jak współczesny kabriolet. Chodził za nim 30 lat. To była państwowa firma i w związku z tym trudno było zdobyć zabytek. Dyrektorzy się zmieniali, przyszła prywatyzacja. Wtedy powóz kupił jeden z pracowników.

– Pojechaliśmy z synem do Łodzi i odszukaliśmy tego człowieka – opowiada. – Zdobyliśmy powóz, choć był już nieco zniszczony. Ktoś ukradł mosiężne klamki i wyjął jedną kryształową szybę.

Pan Jan rozebrał go na części, odmalował, poddał renowacji, kupił nową tapicerkę.

– Ale po jakimś czasie go sprzedałem, bo był trochę za mały, trzyosobowy – dodaje. – Szybko kupiłem jednak kolejny, tym razem powóz szwajcarski, również około 100–letni.

Jak pasjonat z Dobronia znajduje takie eksponaty? Pocztą pantoflową. Bywa, że od znajomych dowiaduje się, że gdzieś ktoś likwiduje powozy, szuka na nie kupca.

Taką pasją trzeba i warto się pochwalić

Gdy 20 lat temu zorganizowano pierwszy w Polsce międzynarodowy konkurs w powożeniu tradycyjnym, pan Jan zainteresował się udziałem w nim. Na pierwszą edycję pojechał popatrzeć, zorientować się, jak konkurs przebiega, co warto zaprezentować przed jurorami.

– Rozejrzeliśmy się i stwierdziliśmy, że w kolejnym roku przyjeżdżamy po pierwszą nagrodę – dodaje z uśmiechem. – Miałem plan, już wiedziałem, co pokażemy.

A poprzeczka była wysoko podniesiona.

– Wszystko musiało być dopięte na ostatni guzik – opowiada. – Nie można odpuścić i żadnej fuszerki pokazać. Wszystkie elementy, powóz, stroje, nawet uprząż koni muszą być spójne, oddawać charakter tradycji i historię regionu. Jak zaprzęg był łowicki, to wszystko co do detalu musiało się zgadzać – uprząż, odpowiednie konie. Tak zaczęliśmy się w to bawić.

Konie, powozy, uprzęże to jednak nie wszystko. Żeby w takim powozie dobrze się zaprezentować, trzeba było się odpowiednio ubrać i to nie byle jak, a zgodnie z prezentowaną tradycją. Pan Jan z żoną Iwoną sami wiele strojów uszyli.

Na pierwszych zawodach w Tubądzinie za Sieradzem Musiałowie pokazali „wesele krakowskie". Żeby wszystko się zgadzało, musieli zdobyć wóz z koszem wyplatanym z korzenia jałowca. Pojechali po niego w okolice Krakowa. Tam go nie było. Dostali kolejny adres innego gospodarza, a ten wskazał inną wieś, gdzie ponoć taki wóz ktoś miał.

– I tak „od osła do posła" jeździliśmy cały dzień, ale się udało. Znaleźliśmy wóz z koszem, który tylko raz był użyty. Całość w bardzo dobrym stanie – wspomina.

Wszystko odmalowali, konie miały specjalnie na tę okazję uszytą uprząż. Dbałość o detale i rozmach, z jakim zaprezentowali się na konkursie, zaowocowały pierwszym miejscem.

– W kolejnym roku powtórzyliśmy sukces i również stanęliśmy na najwyższym podium. Ale już wtedy zauważyłem, że inni zaczynają nas naśladować, przebierać się w regionalne stroje – opowiada Musiał. – Trzeba było zatem coś zmienić. Czymś jurorów zaskoczyć.

Do trzech razy sztuka

Przyszedł czas na zaprezentowanie „wesela łowickiego". Wóz pan Jan zdobył oczywiście w okolicach Łowicza. A w nim rozsiadła się para młodych i ludowa kapela.

– To było szaleństwo. Jak wyjechaliśmy przed publiczność i jurorów z grającą kapelą, to zrobiliśmy furorę – opowiada. – Ludzie na trybunach wstawali. To było coś pięknego i zakończyło się naszym trzecim z rzędu zwycięstwem.

Kolejna przygoda to drugi międzynarodowy konkurs w Koszęcinie, w siedzibie Zespołu Pieśni i Tańca Śląsk.

– Kolega nas wprowadził w temat i nawet dał parę swoich koni, żebyśmy mogli dwoma wozami się pokazać – opowiada pan Jan. – Zaprezentowaliśmy „wesele krakowskie" na dwa wozy. W pierwszym jechała kapela, która grą obwieszczała, że jadą weselnicy.

Kapela pięknie przygrywała. W jej składzie byli muzycy na czele z Maciejem, synem pana Jana, który gra w ludowej kapeli w Bychlewie. Ten konkurs był dość wymagający i miał jeszcze zręcznościowe konkurencje. Nagrody nie było. Za to na kolejnych zawodach w Niepołomicach za prezentację „wesela łowickiego" rodzina z Dobronia zdobyła nagrodę publiczności.

Zwyciężała pasja, a nie pieniądze

– Na te konkursy ludzie przyjeżdżali replikami karet za ciężkie pieniądze – opowiada pan Jan. – A my mieliśmy oryginalne, własnoręcznie odrestaurowane wozy.

Podbijali serca jurorów i publiczności rozmachem, zaangażowaniem i dbałością o detale. A komisje sprawdzały wszystko bardzo dokładnie, nawet buty orkiestry, która siedziała w wozie, chociaż nóg muzykantów nie było widać. Jurorzy liczyli guziki przy zimowych płaszczach powożących.

– I cały czas podejmujemy kolejne wyzwania.

I tak na jednym z konkursów w Koszęcinie Musiałowie pokazali bryczkę wielkopolską. Sporo było przy tym pracy, bo w planie była prezentacja pięknych strojów wielkopolskich bambrów. A nikt takich nie miał, żaden zespół ludowy. Zatem trzeba było je uszyć.

Historia bambrów sięga 300 lat wstecz. Poznań był wtedy wyludniony, liczył zaledwie 1.000 mieszkańców. Brakowało rąk do pracy. Władze podjęły zatem decyzję o zaproszeniu na swoje tereny Niemców z miejscowości Bamberg. Ci, zachęceni wizją otrzymania gospodarstwa, domu czy materiałów budowlanych, przyjeżdżali do Polski i osiedlali się w Poznaniu. To byli pracowici ludzie, którzy wkrótce stawali się właścicielami dobrze prosperujących dużych gospodarstw. Byli zamożni, co podkreślali ubiorem. „Bamberka" miała 4 komplety strojów, a jeden kosztował tyle co roczne utrzymanie szkoły podstawowej.

– Uszycie takich kreacji nie było proste – opowiada pan Jan. – Zwłaszcza, że znaliśmy je tylko ze zdjęć, a tam nie widać detali, przeszyć, zakładek. Mieliśmy już zaprzęg wielkopolski. Przyszedł czas na stroje woźnicy i luzaka oraz dwa stroje dla kobiet.

Pan Jan z żoną konsultowali się w tej sprawie w poznańskim muzeum Bambrów. Przez telefon znawcy tematu wprowadzali ich w arkana haftów, zdobień, charakterystycznych przeszyć. Wszystko się zgadzało co do detalu.

– Całość zachowaliśmy jak w oryginale, 11 halek, fartuchy, odpowiednie hafty. Wokół pasa kobiety pod spódnicami miały jeszcze dodatkowo rulon, który sprawiał, że spódnica odstawała, była obszerna – opowiada pan Jan. – Najwięcej czasu zajęło mi chyba szycie sukmany męskiej. Ale najbardziej krzykliwy i najładniejszy był damski czepiec z kwiatów i wstążek ze złotymi kokardami.

Na najbliższym konkursie w Niepołomicach niedaleko Krakowa Musiałowie zaplanowali już kolejną niespodziankę.

– Zawsze pokazywaliśmy obcy region. Teraz czas na nasz rodzimy dobroński – ujawnia pan Jan. – Mamy już bryczkę charakterystyczną dla tego miejsca, tak zwaną rysorkę oraz strój dobroński.

Agnieszka Namysł

eprasa.pl 1026279219

Mamy ponad 300.000 złotych

wielka orkiestra świątecznej pomocy

Trwa liczenie datków na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Złote serduszko sprzedało się za ponad sześć razy mniej niż rok temu. Czy pobijemy rekord 407.600 złotych?

Za nami 32. finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Odbyło się wiele licytacji i licznych wydarzeń towarzyszących. W niedzielę na ulicach Pabianic można było spotkać 350 wolontariuszy z puszkami. Wielu z nich wyróżniało się tego dnia dzięki kolorowym przebraniom. Po centrum przechadzał się nawet skoczek narciarski.

Koncert finałowy odbył się na terenie Centrum Handlowego Tkalnia. Od godziny 12.00 w pasażu były m.in. występy artystyczne i licytacje drobnych, orkiestrowych fantów. O godzinie 15.00 „ożyła" scena główna. Imprezę na niej poprowadził Piotr Chrabelski wraz z synem Michałem. Tu, pomiędzy koncertami, również odbywały się licytacje. Sprzedano m.in.: voucher na romantyczną kolację walentynkową w Osadzie Rybackiej w Sereczynie (550 zł), Złoty Bilet wielokrotnego wstępu na wystawę prac Beksińskiego, która niebawem odbędzie się w Pabianicach (250 zł), bilet VIP na galę Real Fight Night (750 zł). Za obejrzenie koncertu gwiazdy wieczoru na siedząco para pabianiczan zapłaciła 800 złotych. Miejsce nie byle jakie, bo przed scenę przyniesiono skórzaną kanapę.

Największy tłum zebrał się tuż przed koncertem Sławomira (artysta zjawił się bez żony Kajry). Publiczność bawiła się przy najbardziej znanych hitach: „Miłość w Zakopanem", „Megiera", „Ty mała znów zarosłaś", a przy „Weselnym pytonie" ruszyła nawet tanecznym krokiem tworząc w tłumie „pociąg". W repertuarze Sławomira znalazły się również covery Krzysztofa Krawczyka i... słynne „Mydełko Fa".

Po koncercie odbyła się licytacja złotego serduszka. Niestety, zostawiła po sobie niedosyt, bo ostateczna kwota zatrzymała się na zaledwie 7.000 złotych. Przypomnijmy. W 2022 roku za serduszko darczyńca zapłacił 51.000 złotych. Rok później było to 44.000 złotych. Orkiestrową ozdobę „upolował" w niedzielę pan Radek.

Po serduszku odbyła się również licytacja pamiątkowej, okolicznościowej płytki ceramicznej – jednej z 20 na całą Polskę. Licytacja zatrzymała się na 5.000 złotych.

Duże wrażenie zrobiła wielka flaga z napisem „Siema Pabianice" rozciągnięta na widowni. Na zakończenie imprezy „odpalono" „Światełko do nieba". Kolejny rok z rzędu fajerwerki zastąpiono pokazem laserowym oraz ogniem.

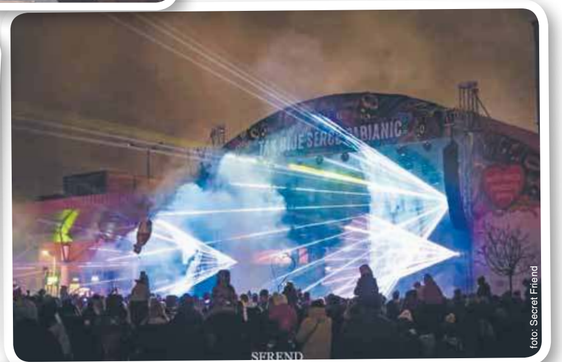

foto: Secret Friend

eprasa.pl 1026279219

Jak uszyć coś z niczego

Takie „cuda” były tylko w czasach PRL–u. A Polki były wtedy bardzo pomysłowe, bo potrzeba – matką wynalazku. I tak powstawały żakieciki z mundurów, golfy z męskich kalesonów, baleriny z trampek, suknie ślubne z tetry albo bluzki z gazy aptecznej

O barwnym okresie na rynku odzieżowym w latach największego kryzysu opowiadała w Muzeum Miasta Anna Grala – antropolożka kultury, kierowniczka Działu Ubioru i Mody w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi.

Temat odzieży w drugiej połowie XX wieku to historia ciągłych niedoborów. Począwszy od zakończenia II wojny światowej, kiedy nawet podstawowy ubiór był na wagę złota, poprzez trudy okresu PRL, do pełnego zawirowań okresu transformacji ustrojowej.

– Polki nauczyły się, jak radzić sobie w tak trudnej sytuacji gospodarczej, politycznej i materialnej. Nasze ulice bywały też kolorowe – wspomina Anna Grala.

W okresie wojny Polacy walczyli o przetrwanie, a ubiór spełniał podstawowe funkcje – ogrzewał i okrywał. Polki w pewnym momencie zaczynają jednak zdawać sobie sprawę z tego, że wygląd może stanowić o ich sile i wartości. A poprzez strój mogą pokazać okupantowi, że nie są załamane, że są kobietami dostojnymi i eleganckimi.

Potrzeba matką wynalazków

Jednak takie pragnienia i chęć działania zderzały się z rzeczywistością, brakiem tkanin i ubrań. Polki znalazły na to sposób.

– Wykorzystywały wszystkie swoje zapasy sprzed wojny, które miały w szafach – opowiada pani Anna. – Nosiły to, co miały. Powszechnym było wykorzystywanie tkanin, które miały niekoniecznie odzieżowe zastosowanie. Nikogo nie dziwiło, że palto można uszyć z koca, sukienkę z kretonu zasłonowego czy bluzkę z haftowanego obrusu. Takie eksperymenty były na porządku dziennym.

Pomysłowość Polek wzbogacały liczne poradniki modowe i rubryki poświęcone ubiorom zamieszczane np. w „Przekroju”. W jednym z jego numerów z 1945 r. pojawił się dużo mówiący cytat: „Materiał może być starą firanką, dama może być starym pudłem, lecz krój musi być modny za wszelką cenę”. To przyświecało Polkom, chcącym wyglądać elegancko, zgodnie z najnowszymi tendencjami, chociaż materialne możliwości były ograniczone.

A ich determinację do pozyskiwania materiałów pokazuje drugi cytat: „W miejscowościach, gdzie pokazuje się dużo kretów można je zabijać, skórki z nich zdejmować i uzbierawszy większą ilość dać do wyprawienia, a będziemy mieć z nich przybranie do płaszczyka albo podbicie do kamizelki, ciepłe i lekkie”.

W tamtym okresie na rynku odzieżowym swój warsztat krawiecki „Feniks” w Warszawie otworzyła Jadwiga Grabowska. Pochodziła z zamożnej żydowskiej rodziny, odebrała dobre wykształcenie, często bywała na salonach. Warszawianka po wojnie wzięła sobie do serca misję odbudowywania wizerunku kobiety. A wszystko po spotkaniu dawnej znajomej, eleganckiej przed wojną, a teraz ubranej w zużyty szeroki płaszcz ze ściereczką pod szyją zamiast apaszki.

Takie postacie i czasopisma, które w czasie wojny i po wojnie ukazywały się z rubrykami poświęconymi modzie, wnosiły nowy powiew na rynek odzieżowy i chęci do działania. Tytuły i nagłówki poradników były dość wymowne, np. „Jak coś zrobić z niczego”, „Szyjemy palto z koca”, „Zróbmy to same”.

Kilka cytatów z takich powojennych czasopism dzisiaj może zaskoczyć i wywołać uśmiech.

„O ile oczywiście mąż się zgodzi, możemy przerobić jego garnitur marynarkowy na damski. Jeżeli mąż jest znacznie wyższy i szerszy od żony, taka przeróbka wypadnie na pewno dobrze, o ile na odwrót, nie radzimy”.

„A żeby otrzymać spódniczkę rozszerzoną na dole, spodnie odwracamy do góry nogami, nic nie zaszkodzi, że materiał będzie miał przez to inny kierunek niż na żakiecie. Tej drobnej różnicy nikt oprócz krawca nie zauważy”.

„Gdy płaszczyk lub sukienka opatrzyły się mamusi albo starszej siostrze, możemy z powodzeniem wyczarować z nich efektowne zimowe paltka dla rodzeństwa drobniejszego kalibru”.

„Z jesionki damskiej można przerobić paletko dla dziewczynki nawet z klapami przez usunięcie karczka i podniesienie do góry pozostałej części palta”.

W PRL–u nawet „szewc bez butów chodził”

W okresie wczesnego PRL–u brak butów dawał wszystkim mocno się we znaki. Generalnie ich nie było, każdy naprawiał to, co miał, albo sam robił sobie buty. Bardzo popularne były w okresie wojny buty na drewnianej podeszwie. Jak zrobić pantofelki na lato, oto stosowna instrukcja z czasopisma modowego: „Na grubszej podeszwie z drzewa lakierowanego lub surowego robimy pantofle letnie. Łączymy filc ze starych kapeluszy, wygląda jak zamsz aplikowany w kwiaty lub zwierzęta. Kawałki kolorowej taśmy, sznurków, ludowe krajki, wesołe, barwne filce, wełna, bawełna, skóra, wszystko, co ma się w domu, da się uszyć, będziemy mieć na lato kilka par ładnych pantofli do każdej toalety”.

Pierwsze rewie mody

Trzeba było sobie radzić. Po wojnie już w 1947 roku w Warszawie organizowano rewie mody i pierwsze pokazy. A działo się na nich sporo. Jeden z takich opisów zacytowała na wykładzie pani Anna Grala. „Właśnie odbyła się ostatnia w Warszawie rewia mody. W pierwszej części zachwycały widownię modele przeróbki – wstawiane karki, patki i kieszenie dodawane z innych materiałów, paski, szelki budziły powszechny zachwyt. Panie całe zamieniały się we wzrok, zapamiętywały, przerysowywały, oklaskiwały, przyjemnie było popatrzeć. Płaszczyki skromne a piękne, obramowane futerkiem, luźne, wdzięczne, ujęte szerokimi paskami budziły zachwyt. Zwłaszcza, że nieoceniony konferansjer sypał perłami kapitalnych objaśnień i definicji w rodzaju – oto elegancki żakiecik przerobiony ze starej marynarki mężowskiej”.

Sytuacja wojny spowodowała, że kobiety zaczęły się też troszeczkę inaczej ubierać. W latach 30. strój musiał być praktyczny, na co zwracały uwagę również poradniki odchodzące od kreacji balowych, dostojnych na rzecz garderoby skromnej i praktycznej. Popularne były wtedy kostiumy damskie, spódniczki z żakiecikiem, pod którym nosiło się zapinaną bluzkę. A wszystko z przerabianych męskich garniturów, smokingów i z wojskowych mundurów, które można było zdobyć w okresie powojennym.

UNRRA z pomocą

W tym okresie Organizacja Narodów Zjednoczonych Do Spraw Odbudowy i Pomocy ratowała polską modę. Po wojnie wspierała kraje, które ucierpiały w tym czasie. Przesyłała również do Polski paczki z przeróżnym zaopatrzeniem, środkami chemicznymi, żywnością, ale również używanymi ubraniami, często wojskowymi z demobilu i tkaninami. Można było dostać solidne oficerki męskie, przydatne szczególnie zimą, mundury wojskowe, nylonowe materiały spadochronowe, które nadawały się na bluzki i bieliznę.

Deficytowym towarem były wtedy również nylonowe pończochy. Ich produkcję rozpoczęli Amerykanie, a do Polski trafiały głównie za sprawą wojska. Żołnierze przywozili je na handel, bo wiedzieli, że kobiety

pożądają cienkich opinających nogi pończoch, które wyglądają jak mgiełka. Ale również tutaj pomysłowość naszych rodaczek była zaskakująca.

– Polki radziły sobie, jak mogły – opowiada pani Anna. – Latem malowały na nogach charakterystyczny szew z tyłu imitujący noszenie pończoch. Produkowano także pudry czy inne specyfiki kosmetyczne, którymi malowano nogi, że łudząco przypominały pończochy.

Produkcja masowa i odrzuty z eksportu

Przed wojną najczęściej ubrania szyto w domach albo u krawcowej na miarę. Sprzedaż gotowych spódnic, bluzek czy spodni nie była rozpowszechniona. Dopiero po drugiej wojnie światowej władza ludowa podjęła decyzję o masowej produkcji odzieży, co było skomplikowanym zadaniem. Należało bowiem utworzyć zakłady i fabryki oraz całą rozmiarówkę.

W latach 50. ten przemysł zaczyna już dobrze prosperować, powstają kolejne zakłady i domy mody, takie jak Telimena czy Moda Polska, które wyznaczają trendy. Niestety z dostępem do odzieży nadal nie jest łatwo. Niemal cała produkcja kierowana jest na eksport. Polkom zostaje niewiele z odrzutów. Czas oczekiwania na modną kreację jest bardzo wydłużony. To, co w danym momencie jest modne za granicą, a o czym Polki doskonale wiedziały, jest dla nich nieosiągalne. Od czasu zaprojektowania do wdrożenia danego modelu do produkcji mogły minąć nawet dwa lata. Dana rzecz przestaje być po prostu modna. Dodatkowo projekty przechodziły przez różne komisje, które narzucały poprawki tak, żeby coś było praktyczniejsze, bardziej ekonomiczne w wykonaniu. Tak też było z sukienkami maxi, bardzo modnymi

w latach 70. Po rewolucyjnej mini lata 70. to szał na długie spódnice i powłóczyste suknie. Dziennikarze dostali w tamtym okresie zalecenie, żeby nie lansowali tego typu długości, ponieważ za dużo materiału potrzebne jest na uszycie takich sukienek, mieli nadal promować mini.

Hoff – rewolucja

Wyjątkową postacią w świecie naszej PRL–owskiej mody była Barbara Hoff.

– To najbardziej kreatywna osoba w PRL–u, a nie była z wykształcenia projektantką – opowiada Anna Grala. – A trzeba wspomnieć, że po wojnie zawód projektanta zaczął już funkcjonować. Hoff skończyła historię sztuki, co więcej, nie umiała szyć. Do dzisiaj opowiada, że mąż potrafi więcej uszyć na maszynie od niej. A mimo tego stworzyła tak wiele i projektowała rzeczy, które były obiektem pożądania wielu Polek.

Barbara Hoff w latach 50. była dziennikarką w „Przekroju” i tam prowadziła rubrykę modową. Udzielała też porad – jak zrobić coś z niczego. Jej sztandarowy pomysł typu „zrób to sam” dotyczył wykonania czarnych balerin, które biły w tamtym okresie rekordy popularności. Nosiła je wówczas aktorka Brigitte Bardot. W Polsce baleriny były niedostępne, ale nie brakowało tenisówek. Porada pani Hoff była zatem bezcenna: „W tenisówkach wykrawa się dekolt, lamuje tasiemką wycięcie, całość maluje się na dowolny kolor. Najlepiej kolorowym tuszem, również we wzorki, w kwiatki, paski, jeżeli malowanie będzie nietrwałe, za kilka dni można poprawić”. Stopy zazwyczaj były czarne po spacerze w takich butach, ale jakie to miało znaczenie, ważne, że lśniły na nich najmodniejsze baleriny. Podobnie można było uszyć z dwóch par ciepłych, męskich kalesonów albo podkoszulek sweter.

Barbara Hoff robiła do tego bardzo proste, schematyczne rysunki, które w zupełności wystarczały, oddając ogólny zamysł projektu. Miała ona również możliwość wyjeżdżania za granicę na targi i pokazy mody do Paryża, była zatem na bieżąco, wiedziała, co jest modne i to Polkom przekazywała.

Z czasem dziennikarka stwierdziła, że same porady to za mało. Postanowiła stworzyć kolekcję własną „Przekroju”. Tworzyła ją dwa razy do roku i pokazywała na łamach magazynu, sprzedawała w Domach Towarowych Centrum w Warszawie. Żeby kupić te modele ubrań, kobiety przyjeżdżały z całej Polski i ustawiały się w kolejkach.

– Niezwykle było to, że ona działała jedynie jako dziennikarka, nie miała firmy – opowiada pani Anna. – Sama szukała tkanin i zakładów, które szyły kolekcje. Swoim prywatnym samochodem jeździła po całej Polsce, szukała po magazynach potrzebnych materiałów. W swoich projektach odważnie łączyła tkaniny, na przykład drobne kwiatuszki z paskami, pojawiały się dodatkowe zapięcia i przeszycia, żeby odciągnąć wzrok od niekoniecznie ciekawej tkaniny.

Hoff kreatywnie podchodziła do swojej mody, a jej upór i charyzma sprawiły, że działała od połowy lat 60. do roku 2000. Robiła to będąc jedynie na etacie w „Przekroju” bez żadnych dodatkowych profitów.

„Burda” w cenie

Lata 80. to też kryzysowy okres i czas zmagania się z brakiem tkanin. Półki w sklepach były puste, trzeba było sobie radzić. I tak powstawały sukienki z firanki, suknia ślubna z tetry – tkaniny pieluchowej farbowanej, żeby pieluchowy charakter jej odebrać.

Przez cały okres PRL Polki miały dostęp do poradników, jak szyć z resztek, jak robić na drutach, szydełkować i one tego typu umiejętności miały. Pożądane były wykroje w różnych gazetach. Popularne były wtedy domowe krawcowe, które po pracy dorabiały szyjąc. A jedną z popularniejszych gazet była „Burda”. Magazyn ukazywał się od roku 50. Do Polski trafił do sprzedaży w 91 roku, ale różnymi kanałami poszczególne numery można było zdobyć lata wcześniej.

– Niemal każdy znał „Burdę”. Fantastyczne w niej było to, że posiadała wykroje i przez to stała się niezwykle popularna. W każdym numerze były też pokazane ściegi na drutach.

I tutaj Polki też łatwo nie miały, bo brakowało włóczki. Wełnę można było kupić jedynie w Peweksie, ale mało kogo było na to stać. Rozwiązaniem okazała się włóczka odpadowa kupowana w fabryce tkanin dywanów, tzw. włóczka kowarska. Był to odpad w formie krótkich fragmentów, które związywało się pęczkami. I tak powstawały piękne swetry melanżowane z przypadkowymi paskami w zależności od tego, jak kolory się ułożyły. Ci bardziej wytrwali tak łączyli kawałki włóczki, że na swetrze wychodził konkretny wzór.

Wysłuchała prelekcji
Agnieszka Namysł

eprasa.pl 1026279219

SZUKASZ PRACY?

SZWACZKI zatrudnię. Rzgów. Tel. 605 45 00 31.

HYDRAULIKA oraz pomocnika na budowie. Tel. 692 48 77 55.

FIRMA dziewiarska zatrudni osobę do cerowania swetrów. Tel. 502 910 081.

PRZYJMĘ kierowcę również rencista/emeryt, kat. C. Tel. 601 35 78 40.

ZATRUDNIĘ szwaczki, praca stała, sukienki, bluzki z tkaniny i dzianiny. Tel. 604 596 440.

DO 94–letniej osoby przyjmę do opieki całodobowej. Tel. 662 062 958.

FIRMA OVOVITA zatrudni do pracy osobę na stanowisko: portier. Praca stała, na umowę. CV prosimy wysyłać na maila: krzysztof.sadok@ovovita.pl, lub składać osobiście w siedzibie firmy: Prawda 60, 95–030 Rzgów. Telefon do kontaktu: 697 718 358.

ŚLUSARZA zatrudnię. Kontakt: 692 760 305 (kontakt w godzinach 9.00–17.00).

PRACOWNIKA fizycznego zatrudnię. Kontakt: 692 760 305 (kontakt w godzinach 9.00–17.00).

ZATRUDNIMY elektromonterów. Tel. 42 214 07 00.

STOLARZ. Tel. 602 798 876.

FIRMA GRALA zatrudni na stanowisko „operator linii produkcji folii", praca w systemie 3–zmianowym, dla mężczyzn w Woli Zaradzyńskiej, zmotoryzowane. Wyślij CV praca@grala.com.pl lub zadzwoń 42 227 58 69 lub 601 230 116 i poznaj warunki pracy.

POSZUKUJEMY pracownika na stanowisko kasjer–sprzedawca do sklepu alkoholowego przy ul 20 Stycznia 60. Więcej informacji pod nr tel. 513 096 640.

FIRMA OVOVITA zatrudni do pracy osobę na stanowisko: kierowca, wymagane prawo jazdy kategoria C +E. Praca stała, na umowę. CV prosimy wysyłać na maila: krzysztof.sadok@ovovita.pl lub składać osobiście w siedzibie firmy: Prawda 60, 95–030 Rzgów. Telefon do kontaktu: 697 718 358.

SZWACZKI zatrudnię i pomoc na szwalnię. Pabianice. Tel. 602 264 115.

SZWALNIĘ poszukuję do zlecenia uszycia koszul–bluzek damskich z tkaniny. Tel. 693 362 341.

PRZY wykończeniach wnętrz zatrudnię. Tel. 602 250 626.

KROJCZEGO zatrudnię, producent odzieży damskiej, tkanina. Tel. 602 686 802.

POMOCNIKÓW murarza zatrudnię. Tel. 661 945 687.

SZWACZKI zatrudnię. Tel. 570 202 252.

KROJCZEGO z doświadczeniem zatrudnię. Stała praca, całoroczna. Dzianina. Firma ponad 30 lat na rynku. Pabianice. Tel. 600 652 477.

KOBIETĘ do sprzątania (Romowie), 20 zł/h, 3–4 razy w tygodniu, 8 godzin. Codziennie wypłata. Tel. 607 525 036.

FIRMA OVOVITA zatrudni do pracy osobę na stanowisko: portier. Praca stała, na umowę. CV prosimy wysyłać na maila: robert@ovovita.pl lub składać osobiście w siedzibie firmy: Prawda 60, 95–030 Rzgów. Telefon do kontaktu: 603 844 061.

NET-HOUSE
SKLEP i SERWIS SPRZĘTU KOMPUTEROWEGO
883 585 555
ul. Bugaj 53
www.net-house.pl

SAM NADAJ OGŁOSZENIE DROBNE

WEJDŹ NA ZYCIEPABIANIC.PL W DZIAŁ OGŁOSZEŃ

LUB ZESKANUJ KOD QR

OGŁOSZENIE ZWYKŁE
nadasz do piątku do godz. 14.00

EKSPRESOWE
do poniedziałku do godz. 12.00

BIURO OGŁOSZEŃ
pn. 10.00–16.00
wt. 5.00–10.00
śr.–pt. 10.00–16.00
Tel. 42 227 04 00

eprasa.pl 1026279219

OGŁOSZENIA DROBNE 30.01.2024 r.

paula OKNA BRAMY DRZWI ROLETY
OKNA ▪ DRZWI ▪ BRAMY ▪ ROLETY
www.paula.net.pl paula.pabianice@wp.pl

USŁUGI

CYFROWE STUDIO FILMOWE telebeamy, projektory multimedialne
www.mpstudio.net.pl
tel. 601 29 59 76

centrum reklamy
ul. Kilińskiego 3/5, Pabianice
SDH (I piętro, zielone drzwi)
tel. 42 227 02 04

OPRAWA PRAC
MAGISTERSKICH, LICENCJACKICH, DYPLOMOWYCH
NA POCZEKANIU!
WYDRUK PRAC
z CD, DVD, PAMIĘCI USB, KART PAMIĘCI itp.
DRUK WIELKOFORMATOWY
KOLOR, FOTO, CAD, MAPY
KSERO A5–A0
+ FOTO-GADŻETY
BIURO OGŁOSZEŃ
SDH I PIĘTRO
tel. 42 215 26 50

DLA DOMU

USŁUGI hydrauliczne. Tel. 513 624 668.

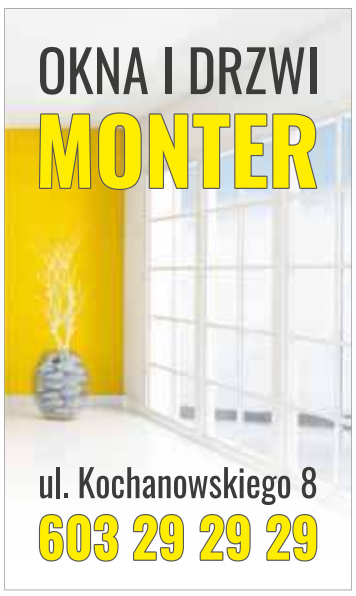

PODCIŚNIENIOWE pranie dywanów, wykładzin, tapicerek. Tel. 605 405 462.

ZŁOTA Rączka – usługi hydrauliczne i ślusarskie, spawanie elektryczno–gazowe. Tel. 517 592 759.

HYDRAULIK, elektryk. Tel. 601 61 62 43.

WYWÓZ rzeczy zbędnych z domu, piwnicy. Tel. 730 363 181.

REMONTOWO – BUDOWLANE

KOMPLEKSOWE remonty łazienek i mieszkań. Tel. 730 363 166.

KOMPLEKSOWE usługi wykończeniowe! Gładź, panele, zabudowa G–K, płytki, tynki zewnętrzne i wewnętrzne, malowanie, itp. Tel. 511 927 555.

REMONTY. Tel. 668 364 049.

ELEKTRYK 24H. Tel. 537 052 079.

DOCIEPLENIA. Karton – gips, sufity, ścianki, gładź, malowanie. Tel. 600 727 192.

REMONTY – szybko, solidnie. Tel. 790 507 951.

REMONTY mieszkań od A do Z. Tel. 507 318 965.

REMONTY szybko, solidnie. Tel. 790 507 951.

MALOWANIE, tapetowanie, montaż paneli podłogowych. Tel. 664 906 541.

RTV * AGD * KOMPUTERY

NAPRAWA sprzętu AGD. Pralki, zmywarki, lodówki. Klimatyzacja – chłodnictwo. Tel. 793 298 665.

TV – naprawy – anteny. Tel. 516 842 226.

TRANSPORTOWE

TRANSPORT, żwir, piasek, czarnoziem – faktury vat. Tel. 602 72 45 83.

TRANSPORT – wywrotki, koparko–ładowarki, żwir, piasek, ziemia. Kontenery – gruz na drogi. Tel. 601 982 019.

24 h
WYPOŻYCZALNIA
BUSY DOSTAWCZE
AUTOLAWETY
PRZYCZEPY
AKUMULATORY
LAWETY

TOMASZ PIERZCHAŁA
UL. „WALTERA" JANKE 50
TEL. 693 511 344

USŁUGI transportowe, samochody do 3,5 t i powyżej 3,5 do 7,5 t. Tel. 502 517 144.

NAUKA

JĘZYK polski – korepetycje, przygotowania do egzaminów, pomoc w pisaniu wypracowań. Tel. 534 216 820.

AUTO – MOTO

AUTO–SKUP. Tel. 603 471 335.

ZŁOMOWANIE. Tel. 577 985 154.

AUTO każde, kupię, stan obojętny. Tel. 609 758 570.

AUTO–SKUP, każdy stan, osobowy, dostawczy. Tel. 502 876 173.

AUTO–SKUP, każdą markę, gwarantuję najwyższe ceny. Tel. 503 74 78 35.

AUTO skup, każdy. Tel 502 876 173.

TOYOTA każdą kupię. Tel. 502 876 173.

AUTO–SKUP. Tel. 537 795 593.

SKUP–AUT wszystkie. Tel. 537 795 593.

LUBLIN każde kupię. Tel. 572 423 607.

SKUP AUT, wszystkie marki. Tel. 572 423 607.

MERCEDES, osobowy dostawczy, każdy stan kupię. Tel. Tel. 572 423 607.

MEDYCZNE

MASAŻ w Twoim domu – leczniczy, klasyczny, relaksacyjny. Całościowy – odcinkowy. Masaż kończyn górnych – dolnych (refleksologia). Tel. 514 575 809.

Dr n. med.
MICHAŁ DZIUBA
KARDIOLOG
Choroba wieńcowa – ocena wskazań do koronarografii, nadciśnienie tętnicze, arytmie, cholesterol, EKG, Holter EKG.
Tel. 722 18 30 80
ul. Wajsówny 1A.
www.michaldziuba.pl
www.kardiologiapabianice.pl

MASAŻ rehabilitacja w gabinecie lub w domu chorego. Bóle głowy, karku, pleców, bioder, kolan, rwa kulszowa i barkowa. Tel. 604 838 819, 603 245 954.

DERMATOLOGIA – Spec. Derm. Hanna Smagalska. Tel. 507 011 783. Kosmetolog. Tel. 507 011 784.

OPRAWKA
OPTYK
Salon optyczny
OPRAWKA
ul. Stary Rynek 7.
Godziny otwarcia
pn.– pt. 10–18,
sob. 10–14.
Lekarze okuliści
dr Monika Kopka–Fryzeł
sob. 10–12
dr Anna Rymer
wt. 13–16, śr. 10–13,
czw. 10–14
dr Ewa Jardzioch–Lukas
czw. 14–15:30, pt. 14–15:30
Telefoniczne umawianie wizyt pod numerem
538 158 868.

PRZYCHODNIA
Stomatologiczna Johamed
Pon – 14.00–19.00
Wtorek – 10.00–14.00
Środa – 14.00 – 19.00
Czwartek – 14.00–18.00
Tel. 42 213 17 56
Pabianice,
ul. Kilińskiego 29

prof. dr hab.
Jarosław D. Kasprzak
KARDIOLOG
choroby serca,
nadciśnienie,
USG serca
z kolorowym doplerem
ul. Traugutta 6 – środy.
Tel. 602 632 632

KARDIOLOG
Holter, kontrola rozruszników, nadciśnienie tętnicze, echo serca, arytmia, USG serca, ocena po COVID-19
Dr n. med. Marcin Rosiak
Starszy Asystent
Kliniki Elektrokardiologii
ul. Sterlinga w Łodzi
Przyjęcia: Pabianice
Wyspiańskiego 4 „KA-MED"
tel. 600 371 297
42 227 50 40

PRANIE DYWANÓW PODCIŚNIENIOWE CZYSZCZENIE U KLIENTA PRZERÓBKI, OBSZYWANIE NASZYWANIE FRĘDZLI, USZTYWNIANIE
PRALNIA DYWANÓW LAGUNA 7
Zapewniamy transport
AUTOPUCERNIA LAGUNA 7
pranie tapicerek
polerowanie lakierów
Pabianice, ul. św. Jana 15, tel. 42 215 30 17, 42 213 17 90

eprasa.pl 1026279219

CENTRUM STOMATOLOGII ESTETYCZNEJ

lekarz stomatolog
Urszula Banaszczyk–Przybylska

ŚWIADCZYMY USŁUGI W ZAKRESIE:

stomatologii estetycznej, implantologii, ortodoncji (aparaty ruchome i stałe), pedodoncji, chirurgii stomatologicznej, stomatologii ogólnej i zachowawczej: natychmiastowa odbudowa złamanych zębów, wybielania

PABIANICE, UL. WYSZYŃSKIEGO 2
tel. 42 215 24 99
609 000 124

wtorek, czwartek: 10⁰⁰–16⁰⁰
poniedziałek, środa, piątek: 15⁰⁰–20⁰⁰
Przyjęcia po wcześniejszym umówieniu wizyty telefonicznie, bądź osobiście

TERAPEUTYCZNE
TECHNIKI MASAŻU

Masaż w Twoim domu.
Leczniczy, klasyczny, relaksacyjny.
Całościowy, odcinkowy.
Kończyn górnych, dolnych – refleksologia

514 575 809

NIERUCHOMOŚCI – INNE

GARAŻ kupię. Tel. 603 471 335.

DOMY • DZIAŁKI

SPRZEDAM działkę budowlaną, ul. Cicha 5, Pabianice. Tel. 601 230 116.

DZIAŁKĘ 300 m kw., w Pabianicach przy szpitalu – sprzedam. Tel. 793 178 054.

MIESZKANIA

M–2 (Matejki 49) – do wynajęcia. Tel. 793 178 054.

KUPIĘ mieszkanie od 60 m kw., (M–4–M–5) na Bugaju. Maksymalnie 2 piętro. Tel. 698 942 001, 606 931 716.

LOKALE

WYNAJMĘ lokale usługowe od 20 do 500 m kw., w dzielnicy Piaski, ul. Wileńska, Pabianice. Tel. 537 806 290.

LOKAL 50 m kw., na gabinet, biuro, centrum miasta – do wynajęcia. Tel. 601 227 412.

WYNAJMĘ lokale – 50 m kw. i 57 m kw., NA BIURO, GABINET, itp. ul. 20 Stycznia 56. Tel. 604 596 440.

WYNAJMĘ budynek, powierzchnie komercyjną na biura, gabinety, sklep, aptekę, magazyn czy inne, w Woli Zaradzyńskiej przy ul. Hubala. Pomieszczenia: parter 80 m kw. i 130 m kw., piętro 80 m kw. i 130 m kw., osobna klatka schodowa. Teren zamknięty, alarm, parking, dwie bramy wjazdowe, media: gaz, woda, nieczystości, energia. Tel. 601 230 116 lub 693 469 066 magazyny@grala.com.pl

DO wynajęcia mieszkanie 30 m kw. na Piaskach. Tel. 664 855 690.

DO wynajęcia mieszkanie, umeblowane, Piaski, 50 m kw. Tel. 664 855 690, 539 046 472.

KUPNO SPRZEDAŻ

DREWNO kominkowe suche. Tel. 503 975 217.

SPRZEDAŻ
nowego outletowego sprzętu RTV i AGD.
Tel. 793 298 665.

BIZNES

TANIE
płoty i ogrodzenia, garaże blaszane od 3.000 zł, blachy trapezowe. Raty.
Tel. 62 733 88 30, 607 680 103.

OGŁOSZENIA EXPRESOWE

PRASOWACZKĘ zatrudnię. Tel. 604 897 104.

DZIURKĘ–GUZIK zatrudnię. Praca w centrum Pabianic. Tel. 884 346 469.

POKÓJ jednoosobowy do wynajęcia. Tel. 502 289 242.

SPRZEDAM drewno sezonowane jednoroczny jesion i dwuletnią akację, transport gratis. Tel. 602 659 592.

ZATRUDNIĘ spawacza MIG MAG z doświadczeniem. Tel. 42 213 16 20, 694 406 115.

KUPIĘ działkę budowlaną Pabianice i okolice, powyżej 800 m kw. Tel. 511 959 447.

KAWALERKA skromna, umeblowana – do wynajęcia okazjonalnego. Tel. 791 650 422.

DREWNO kominkowe, brzoza dąb buk, dowóz gratis. Tel. 602 659 592.

PRASOWACZKĘ zatrudnię. Praca stała. Centrum Pabianic. Tel. 602 492 655.

SZWACZKI chałupniczki/zespół szwaczek do bluzek z tkaniny. Tel. 793 338 346.

STOLARZA meblowego zatrudnię. Tel. 509 018 347.

KROJCZY, pomoc krojczego – zatrudnię. Tel. 503 010 622.

KARMIRHEN
OGRODZENIA
BRAMY
WROTA GARAŻOWE
KOSTKA BRUKOWA
sprzedaż • układanie • renowacja
rozbiórki • usługi kruszenia
USŁUGI HDSem
WYPOŻYCZANIE:
ZAGĘSZCZAREK, MINIKOPAREK, MINIŁADOWAREK
WYKOŃCZENIA WNĘTRZ
42 214 78 73
608 870 384
Pabianice, ul. Myśliwska 48A
www.karmirhen.pl

Wójt Gminy Dobroń

Informuje, że w siedzibie Urzędu Gminy w Dobroniu został wywieszony wykaz nieruchomości, będących własnością Gminy Dobroń, przeznaczonych do użyczenia w 2024 r.
Szczegóły:
samorzad.gov.pl/web/gmina–dobron
zakładka **Zarządzenia Wójta**

MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ

CHCESZ ZAMIEŚCIĆ REKLAMĘ I NIC ZA NIĄ NIE PŁACIĆ?
ZADZWOŃ
42 227 04 00
* Oferujemy reklamę w zamian za rozwożenie gazet.

PROMOCJA STYCZNIOWA
NADAJ OGŁOSZENIE ZA JEDYNE 8 ZŁ*
MAKSYMALNIE 10 SŁÓW + NUMER TELEFONU
WPISZ TREŚĆ OGŁOSZENIA, WYTNIJ KUPON I PRZYJDŹ Z NIM DO REDAKCJI *ŻYCIA PABIANIC*, STARY RYNEK 7
KATEGORIA WSZYSTKIE KATEGORIE PROMOCYJNA
Życie Pabianic
* CENA ZA JEDNĄ EMISJĘ W PODANEJ KATEGORII

KUP E-WYDANIE
BEZ WYCHODZENIA Z DOMU

Wejdź na **zyciepabianic.pl**, w zakładkę **e–wydanie**

Wybierz wydanie gazety, które chcesz zakupić

Wybierz opcję **bez prenumeraty**, a następnie kliknij **Kup/dodaj do koszyka.**

Podaj **adres e–mail**, na który chcesz otrzymać e–wydanie. Wybierz **sposób płatności**, a następnie kliknij przycisk **Przejdź do realizacji**

Zostaniesz przeniesiony na ekran podsumowania zamówienia. Sprawdź poprawność danych, następnie kliknij **Potwierdź i zapłać**. Zostaniesz przekierowany do operatora płatności. Po zakończeniu transakcji, otrzymasz e–wydanie na podany wcześniej adres e–mail.

zyciepabianic.pl

eprasa.pl 1026279219

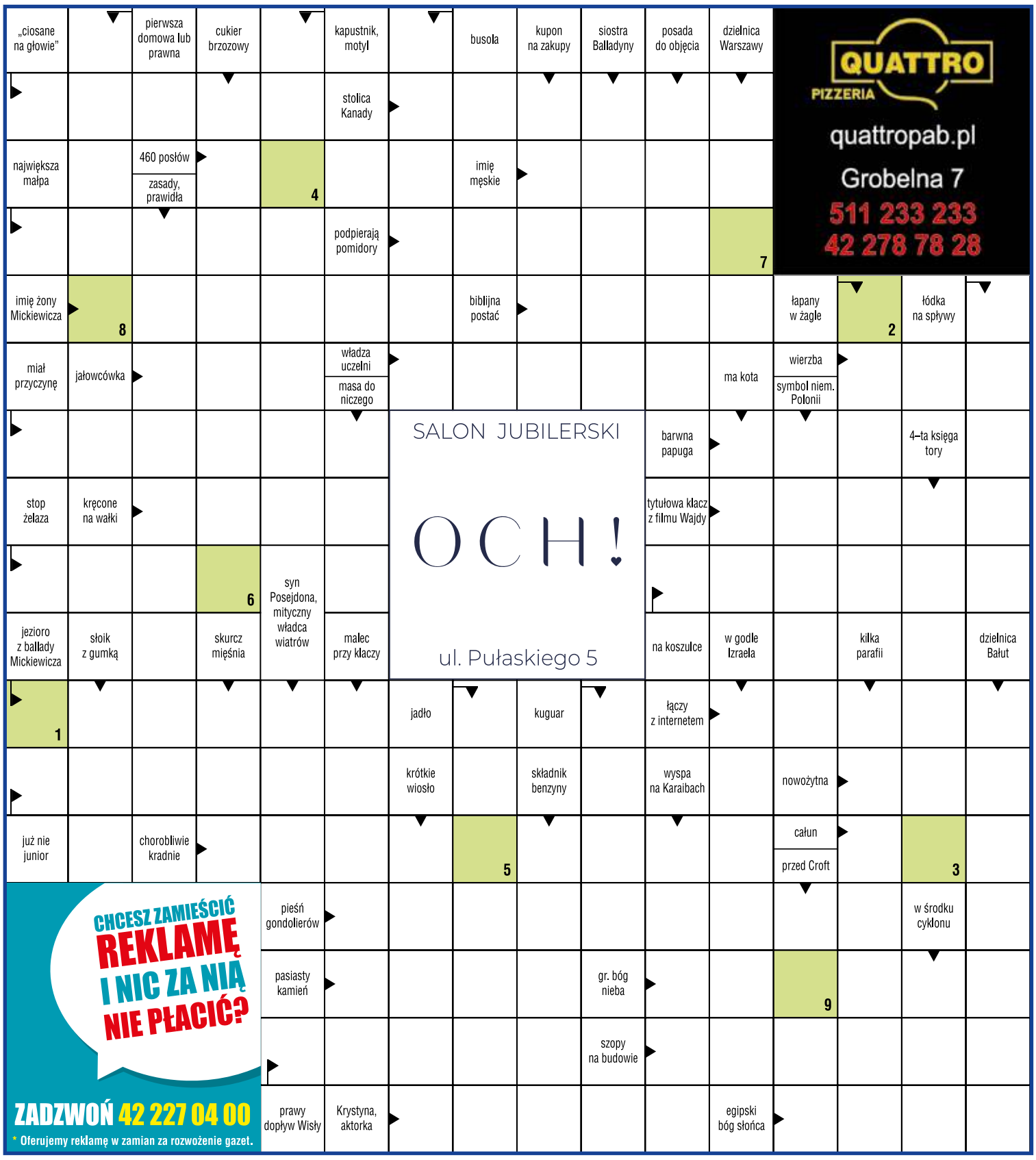

Litery z pól oznaczonych cyframi dadzą hasło, które jest rozwiązaniem krzyżówki.

Jeśli wiesz, co chcesz wygrać, wypełnij odpowiednie kupony i dołącz do kuponu krzyżówki. Postaramy się spełnić Twoje życzenie.

Rozwiązania prosimy dostarczać do redakcji: ***Życie Pabianic*, Stary Rynek 7.** Czekamy do **9 lutego 2024 r**.

KRZYŻÓWKA ŻP

Kupon

5

hasło z krzyżówki

imię, nazwisko

adres

Kupon o wartości **30 zł na pizzę** QUATTRO PIZZERIA

imię, nazwisko

adres

Talon na zakupy **o wartości 50 zł** SALON JUBILERSKI OCH! ul. Pułaskiego 5

ROZWIĄZANIA

Hasło krzyżówki z nr. 3 brzmi: **REPUBLIKA**.

Talon o wartości 50 zł do OCH! przy ul. Pułaskiego 5 otrzymuje **Małgorzata Śpionek** (ul. Dąbrowskiego 50).

Kupon o wartości 30 zł na pizzę do Quattro przy ul. Grobelnej 7 otrzymuje **Janina Stefaniak** (ul. Łaska 40) i **Katarzyna Jaworska** (ul. Bóżniczna 5).

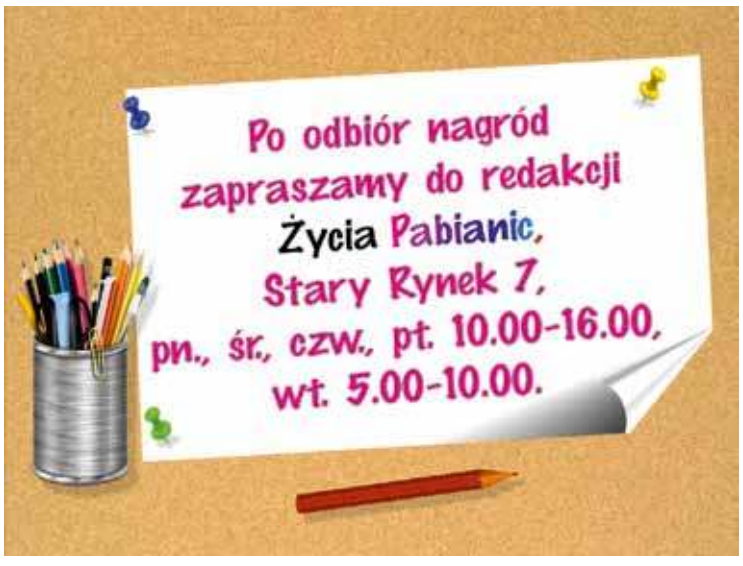

HOROSKOP

BARAN (21.03 – 19.04)
Ktoś z rodziny chętnie pomoże ci uporać się z zaległym problemem. Pochłoną cię towarzyskie ploteczki. Aura sprzyja zakupom.

BYK (20.04 – 20.05)
Nie będziesz miał powodów do narzekań, a kłopoty okażą się mniejsze niż przewidywałeś. Aura sprzyja rozpoczynaniu podróży, godzeniu się z ludźmi, sympatycznym randkom i dobrym wiadomościom.

BLIŹNIĘTA (21.05 – 21.06)
Będziesz marzyć o miłości, chętnie pomożesz słabszym, a nawet kogoś wyręczysz. Uważaj na sprawy diety, a na spacer zabierz ciepłą bluzę.

RAK (22.06 – 22.07)
Postanowisz zmienić swoje życie. Zapragniesz piękna i towarzystwa osób dobrze wychowanych. Uważaj, aby twojego zaufania nie zdobyli pochlebcy. Także w sprawach finansowych przyda ci się więcej opanowania.

LEW (23.07 – 22.08)
Bądź bardziej opanowany! Osiągniesz zaplanowane cele dzięki cierpliwości i umiejętności wyciągania wniosków z cudzych błędów. Unikaj rodzinnych sporów, a nadmiar energii wyładuj w sporcie.

PANNA (23.08 – 22.09)
Skorzystasz z każdej okazji, aby pogawędzić z przyjaciółmi. Wspomnienia rozczulą cię i sprawią, że będziesz dla wszystkich wyrozumiały. Unikaj alkoholu, a podczas zakupów pilnuj portfela.

WAGA (23.09 – 22.10)
Tydzień będzie pracowity, masz przed sobą sporo wyzwań i zadań. Znajomi przypomną sobie o starych sprawach, wszyscy będą chcieli o coś cię zapytać lub coś ciekawego ci opowiedzieć.

SKORPION (23.10 – 21.11)
Będziesz bardzo energiczny. Załatw szybko ważne sprawy, a zostanie ci więcej czasu na przyjemności. Nie daj się sprowokować do kłótni i unikaj samotnych spacerów w podejrzane okolice.

STRZELEC (22.11 – 21.12)
Będziesz buntowniczy. Planeta Jowisz dobrze wróży wszystkim twoim sprawom. Twoje pomysły mogą zadziwić osoby starsze i konserwatywne, ale w końcu uda ci się przekonać je do swoich planów.

KOZIOROŻEC (22.12 – 19.01)
Będziesz trochę bardziej niż zwykle leniwy i senny. Nie bierz na siebie zbyt wielu domowych obowiązków. Zadzwoń do przyjaciół. Nowe wiadomości ożywią cię i poprawią ci humor.

WODNIK (20.01 – 18.02)
Warto posłuchać najnowszych ploteczek i zapytać innych o zdanie w nurtującej cię sprawie. Łatwo nauczysz się nowych rzeczy i bez większego trudu przekonasz innych ludzi do swoich pomysłów.

RYBY (19.02 – 20.03)
Nie rezygnuj ze swoich planów, bo możesz nieoczekiwanie zyskać od ludzi pomoc i wsparcie. Uważaj, aby pod wpływem chwilowego nastroju nie obiecać komuś zbyt wiele.

Dane osobowe uczestników konkursu w zakresie: imię i nazwisko, adres zamieszkania będą przetwarzane przez organizatora konkursu, tj. wydawcę „***Życia Pabianic***" z siedzibą w Pabianicach 95–200, Stary Rynek 7 w celu realizacji umowy przystąpienia do konkursu i jego prawidłowego przeprowadzenia. Gwarantujemy prawo wglądu do swoich danych osobowych oraz ich poprawiania, jak również żądania zaprzestania przetwarzania danych. Podanie danych jest dobrowolne, lecz ich brak uniemożliwia otrzymanie nagrody. Przysyłając lub przynosząc do redakcji wypełnione kupony uczestnicy wyrażają zgodę na opublikowanie, w przypadku wygranej, imienia, nazwiska i adresu na łamach tygodnika ***ŻP*** w ramach rozwiązania konkursu.

eprasa.pl 1026279219

ŻYCIE SPORTOWE

Piestrzyński trzeci w Europie!

Wielki sukces odniósł wojownik Octopusa Pabianice, Piotr Piestrzyński. Podczas mistrzostw Europy w ju jitsu federacji IBJJF w Paryżu zdobył brązowy medal w kategorii master 5, purpurowych pasów, waga: 82 kg. Eliminacje wygrał zwyciężając rywala przez poddanie, w półfinale uległ swojemu przeciwnikowi, co oznaczało brąz.

Blisko strefy medalowej były nasze panie, aktualne mistrzynie Polski: pabianiczanka Monika Odartus (58,5 kg, kategoria adult, białe pasy) i ksawerowianka Anna Ptaszek (64 kg, brązowe pasy), które wygrały po jednej walce i jednej przegrały.

– Ania była bliziutko strefy medalowej, przegrała przez jedną przewagę, a to bardzo niewiele – mówi Tomasz Piwowarski, trener naszych wojowników. – Medal na takiej imprezie to duże osiągnięcie. To trzecia co do wielkości i rankingu impreza na świecie. Ważniejsze są tylko mistrzostwa świata i mistrzostwa obu Ameryk.

Mistrzem Europy został podopieczny Piwowarskiego, Andrzej Witczak z Łodzi, który okazał się najlepszy w kategorii master 2, purpurowe pasy, waga: 100, 5 kg. Gratulujemy! (grz)

foto: Octopus Pabianice

Piotr Piestrzyński (pierwszy z prawej) wywalczył brązowy medal mistrzostw Europy

Nasi rządzą w województwie!

Aż 21 medali wywalczyli zapaśnicy z Pabianic podczas mistrzostw województwa młodzików w Zgierzu. Imprezę zdominowali zapaśnicy PTC, którzy wywalczyli ich aż 15 i zdecydowanie wygrali klasyfikację klubową. Kto stawał na podium?

Złoto wywalczyli: Mateusz Broniarczyk (35 kg), Aleksander Jagusiak (38 kg), Norbert Osiczak (44 kg), Kasjan Wlazłowicz (52 kg), Eryk Grodzki (57 kg) i Lucjan Popecki (85 kg).

foto: PTC Pabianice

Zapaśnicy PTC zdobyli 15 medali

foto: ASW Nelson Pabianice

Ekipa Nelsona wywalczyła sześć medali

Ze srebrem do domu przyjechali: Aleksander Ejsmont (44 kg), Dominik Drzewiecki (68 kg), Eryk Raczyński (75 kg) oraz Wiktor Szluker (85 kg).

Na najniższym stopniu podium stanęli: Wojciech Jagieło (41 kg), Bartosz Kabza (48 kg), Grzegorz Iwaszkiewicz (48 kg), Jan Iwaszkiewicz (57 kg).

Drugie miejsce w klasyfikacji drużynowej przypadło Nelsonowi Pabianice. Medale z najcenniejszego kruszcu wywalczyli: Igor Franciszkiewicz (68 kg), który… debiutował w tej kategorii wiekowej oraz Mateusz Polakowski (75 kg). Srebrny medal wywalczyli Wiktor Wiąckiewicz (62 kg), Brajan Włodarczyk (48 kg) oraz Lena Binek (33 kg), której do wywalczenia złota zabrakło… czasu. Brązowy medal zawisł na szyi najmłodszego zapaśnika Nelsona, czyli Jana Madeja (57 kg).

Wyróżnienia Łódzkiego Związku Zapaśniczego za ubiegły rok otrzymali: Aleksander Jagusiak (35 kg), Kordian Świniarski (48 kg) oraz Kasjan Wlazłowicz (52 kg) z PTC oraz Wiktor Wiąckiewicz z Nelsona. Gratulujemy! (grz)

BIEGI

Helena Luniak (Azymut) w biegu na 600 m wywalczyła srebrny medal w mistrzostwach województwa łódzkiego rozgrywanych w hali RKS Łódź. Jej czas to 1:53,03.

***

W zawodach Popularnych w Łodzi złote medale wywalczyli Marta Mazur, Łukasz Łubisz i Mariusz Pabich. Srebrne medale zdobyli Julia Krempińska, Matylda Mazur, Marika Kozuń, Samuel Lorenc i Adam Gąsiorowski, zaś po brąz sięgnęli Kaja Młynarczyk i Katarzyna Konc. (grz)

KOSZYKÓWKA

Nie udała się koszykarzom PKK'99 wyprawa do Inowrocławia na turniej strefowy 19–latków. Najpierw ulegli w Łodzi ŁKS–owi 75:99. Na parkiecie w Inowrocławiu pabianiczanie dzielnie stawili czoła gospodarzom – IAK Kasprowiczowi 100:106. W ostatnim meczu nie dali rady faworyzowanym Twardym Piernikom Toruń, ulegając 49:82. Do ćwierćfinału mistrzostw Polski awansowały Twarde Pierniki i ŁKS. PKK'99: Wojciech Wierzchowski 79, Michał Skura 38, Dawid Malcer 31, Maciej Kidawa 16, Kajetan Miszczak 15, Maciej Toma 9, Jakub Krawczyk 9, Wiktor Guzek 8, Krystian Malcer 7, Szymon Pierzchała 5, Igor Krulik 5, Paweł Ryżewski 2, Michał Jaksa. (grz)

TENIS

Mateusz Cisło (PKT) dotarł do ćwierćfinału halowego turnieju seniorów w Pszczynie, pokonując Mateusza Marciniaka (Chorzów) 6:0, 6:1 i Jakuba Jastrzębskiego (Chorzów) 4:6, 6:1, 6:2. W boju o półfinał uległ Piotrowi Sickanowiczowi (Wrocław) 1:6, 2:6. (grz)

foto: Stanisława Bogacka

Bramkarz Włókniarza Michał Marciniak zasłużył na słowa pochwały

ŁKS III Łódź – Włókniarz 3:0 (2:0)

Brawa dla bramkarzy

„Zieloni" przegrali pierwszy sparing w tym roku z beniaminkiem IV ligi. Trener Jarosław Staniaszczyk dał szansę gry 21 zawodnikom, wśród których było sporo młodzieży. W sobotni poranek (grano już o godz. 9.00!) brakowało kilku piłkarzy – m.in. Bartosza Bronki, Mateusza Żabolickiego, Kacpra Kaczorowskiego, Bartosza Jarycha, Rafała Rikszajda, Mateusza Kowalskiego czy Dawida Mazura. Nieobecność jednych była szansą dla drugich – stąd też sporo cennego doświadczenia zdobyli m.in. Antoni Oberle, Kacper Becht i Paweł Rubiak.

Gole traciliśmy w 3. minucie (Maksymilian Wojciechowski), 30. minucie (Kacper Popławski) i 56. minucie (Kacper Nowacki). Dobrze spisywali się bramkarze – w pierwszej połowie Michał Marciniak zażegnywał niebezpieczeństwo w kilku sytuacjach po rzutach rożnych, a przed przerwą świetnie wybił strzał przy bliższym słupku. Gdy nie mógł interweniować rękami, instynktownie odbił nogą strzał z bliska. Po przerwie trener dał szansę testowanemu bramkarzowi i chłop nie zawiódł. Popisał się skuteczną interwencją po mocnym strzale w dalszy róg. W 56. minucie podbił piłkę po uderzeniu Nowackiego, lecz futbolówka i tak wpadła do siatki przy słupku. W końcówce obronił w sytuacji sam na sam z graczem ŁKS, w sukurs przyszła mu też poprzeczka po potężnym strzale z 16 metrów.

A co pokazaliśmy w ataku? W pierwszej połowie niewiele – jedyny strzał Dawida Aceli poszybował nad poprzeczką. Po przerwie w bramkę nie trafiali Hubert Mikołajczyk, Borys Maćkowiak i Dawid Rokuszewski, zaś sytuację sam na sam z bramkarzem zmarnował Szymon Przyk.

Włókniarz: Marciniak – Kosatka, Oberle, Czerwiński, Acela – Mikołajczyk, Rubiak, Becht, Sobytkowski, Olszewski – Szafoni. Na zmiany: testowany, Olejniczak, Stachowski, Smolarek, Maćkowiak, Przyk, Gliński, Uznański, Ochal, Rokuszewski. (grz)

ŻYCIE SPORTOWE

foto: Stanisława Bogacka

Patrycja Daliga wraca do wysokiej formy z początku sezonu

Grot F&F Automatyka – AZS Politechnika Gdańsk 73:54 (13:15, 20:16, 17:13, 23:10)

Sąsiadki bez szans

Nasze koszykarki miały dwa tygodnie wolnego, bowiem środowy mecz z AZS UMCS II Lublin przełożono na marzec. Widać było, że w przymusowej przerwie nasze koszykarki sumiennie i spokojnie potrenowały, bo sąsiadki z tabeli odprawiły z bagażem 19 punktów. Pierwszą kwartę jednak przegraliśmy, choć było już 10:5 dla nas. Rywalki zdołały trafić jednak dwie „trójki", a nam w pierwszej kwarcie nie wpadł ani jeden taki rzut.

Drugą kwartę rozpoczęliśmy od punktów wracającej do wysokiej dyspozycji Patrycji Daligi, jednak nie od razu weszliśmy na właściwe obroty. Przegrywaliśmy już 17:23, lecz Daliga i Natalia Danych dały nam prowadzenie 26:23. Trochę drżała nam ręka przy rzutach osobistych, toteż tuż przed przerwą był remis 31:31. Na szczęście rywalki nie upilnowały Magdaleny Grzelak, której rzut dał nam skromną przewagę 33:31.

Jeszcze w połowie trzeciej kwarty AZS minimalnie prowadził (35:37), ale od kosza Grzelak wrzuciliśmy piąty bieg i gdańszczanki nie były w stanie za nami nadążyć. Trafiały Daliga, Natalia Łopińska i Natalia Rosińska, a Danych wreszcie odczarowała kosz po rzucie za trzy. Przed ostatnią kwartą mieliśmy sześć punktów przewagi (50:44).

AZS doszedł nas na cztery punkty, ale później trzy osobiste wykorzystała Danych, a po chwili trafiła za trzy. Później pięć punktów zdobyła Kaja Grygiel. Trzy minuty przed końcem meczu AZS przestał trafiać do kosza, a my rzuciliśmy osiem punktów i przekonująco wygraliśmy 73:54.

Grot: Danych 25, Daliga 15, Grzelak 9, Grygiel 8, Rosińska 8, Łopińska 4, Poleszak 4, Kirsz, Stępińska.

Grot jest 4. (24 pkt, kosze: 994–973). W sobotę gra w Wołominie z Huraganem. (grz)

Brązowa klika Golika

Tradycyjnie w hali w Dłutowie rozegrano halowy turniej o puchar wójta. Tym razem rywalizowali zawodnicy z rocznika 2014. Turniej zakończył się wielkim triumfem RKS Radomsko, który wprowadził do finału obie drużyny. W półfinale RKS I nie dał szans Victorii Rąbień, wygrywając aż 9:2. RKS II Radomsko dopiero w rzutach karnych okazał się lepszy od gospodarzy, GLKS Dłutów, wygrywając 3:2. W regulaminowym czasie gry było 0:0. W finale RKS I pokonał RKS II aż 7:1. W meczu o brąz dłutowianie pod wodzą Wojciecha Golika wygrali 3:0 z Victorią Rąbień. Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrano Annę Sońtę z Dłutowa.

foto: GLKS Dłutów

Końcowa kolejność: 1. RKS I Radomsko, 2. RKS II Radomsko, 3. GLKS I Dłutów (Antoni Białek, Leon Łańcuchowski, Krystian Śliwiński, Anna Sońta, Oleksii Nikolaenko, Jakub Łącki, Hubert Nowicki, Miłosz Michalak, Wiktor Kuna, Karol Maczugowski, Milan Janeczek), 4. Victoria Rąbień, 5. GLKS II Dłutów (Wojciech Reliszka, Mikołaj Rygielski, Antoni Szac, Tomasz Koch, Franciszek Staniosz, Szymon Bartkiewicz, Tomasz Górny, Stanisław Rychtik, Marcel Michaś, Igor Rostojek, Jan Drozdowski), 6. Piliczanka Przedbórz, 7. Zjednoczeni Stryków, 8. Iskra Dobroń. (grz)

Profi Sunbud PKK'99 – Tarnovia Tarnowo Podgórne 67:92 (15:24, 16:24, 26:19, 10:25)

Wygrali… jedną kwartę

Naszym rywalem był czołowy zespół grupy, który dotychczas rzucił ponad 300 punktów więcej niż PKK'99. Do naszej drużyny wrócił po dłuższej nieobecności Sebastian Szymański i rzucił 10 punktów. Niewiele to pomogło.

Na początku nawet prowadziliśmy (8:4), lecz były to miłe złego początki. Jeszcze w połowie pierwszej kwarty mieliśmy kosz straty (10:13), później przewaga przyjezdnych rosła. Goście w pierwszych dwóch kwartach byli regularni (rzucili po 24 punkty), my także, lecz… trafialiśmy rzadziej do kosza. Efekt? Do przerwy przegrywaliśmy różnicą 17 punktów (31:48).

Po zmianie stron ruszyliśmy do ataku. Skutecznych Szymona Gralewskiego, Patryka Zawadzkiego i Aleksandra Fabiszewskiego wsparł Kacper Maj, który dwukrotnie trafił za trzy. Zmniejszyliśmy straty do dziesięciu punktów (57:67) i pewnie gdzieś tliła się wiara, że nie wszystko jest stracone. Choć czwartą kwartę zaczęliśmy od celnego rzutu Gralewskiego (59:67), to goście szybko wybili nam z głowy marzenia o komplecie punktów. W 36. minucie mieli już 20 punktów przewagi (60:80) i stało się jasne, że poniesiemy drugą porażkę we własnej hali.

PKK'99: Gralewski 19, Zawadzki 11, Szymański 10, Fabiszewski 8, Wierzchowski 8, Maj 6, Barys 3, Strzelczyk 2, Sobolewski, Wudarczyk, Pająk, Moczkowski.

PKK'99 jest 9. (29 pkt, kosze: 1462–1682). W środę gra we Władysławowie z SMS PZKosz, zaś w sobotę o godz. 15.30 w hali przy ul. św. Jana podejmuje lidera, Ciech Noteć Inowrocław. (grz)

SZERMIERKA

Tomasz Bartoszek (Zjednoczeni) zajął 9. miejsce w mistrzostwach Polski juniorów we florecie. Podopieczny Przemysława Pawłowskiego wygrał z Franciszkiem Nawrockim (Poznań) 15:4, Oliwierem Ciepłym (Poznań) 15:10 i uległ brązowemu medaliście Dawidowi Piosikowi (Leszno) 8:15. Drugi z pabianiczan, Stanisław Jurga wygrał 15:7 z Antonim Fedorowem (Warszawa) i przegrał z Szymonem Głowińskim (Bydgoszcz) 14:15. Ostatecznie zajął 18. lokatę. (grz)

Ślęza Wrocław – PTC (kobiety) 4:1 (1:0)

Kto pudłuje, ten przegrywa

Rywalem podopiecznych Wiesława Sięborа był 4. zespół zaplecza Ekstraligi. I co by nie mówić, w pierwszej połowie „Perełki" nie odstawały od przeciwniczek.

– Wypracowaliśmy sporo okazji do zdobycia gola, bramkarka Ślęzy musiała uwijać się jak w ukropie. Po dwie świetne sytuacje miały Milena Kowalska i Dagmara Suskiewicz, po jednej Agnieszka Pach i Klaudia Rosiak, a po uderzeniu Maren Soergel wrocławianki uratował słupek – wylicza trener PTC.

Niewykorzystane sytuacje zemściły się na „Perełkach", bowiem do przerwy przegrywały 0:1. Po zmianie stron Ślęza pokazała jednak, kto gra w pierwszej lidze i strzeliła dwa gole. W 59. minucie Suskiewicz wykorzystała dośrodkowanie Katarzyny Brandt i pokonała bramkarkę rywalek. Miejscowe jeszcze raz znalazły sposób na Danutę Paturaj i wygrały 4:1.

PTC: Paturaj – Karpińska, Lipińska, Sobczak, Kociołek – Rosiak, Kowalska, Soergel, Suskiewicz, Walczak – Pach. Na zmiany: Brandt, Piekarczyk, Stecka, Toczek, Komar, Osińska.

Kolejne cenne doświadczenia zdobyły podopieczne Tomasza Stolarczyka z Centralnej Ligi Juniorek u–16, które zmierzyły się z 18–latkami ze Ślęzy. Mocne jak diabli wrocławianki zagrały na pełnych obrotach i wygrały 8:0 (4:0).

PTC: Janas – Shugai, Baranowska, Przybylska, Robakowska – Komar, Osińska, Wójcik, Stolarek, Urbaniak – testowana. Na zmiany: Balicka, Jachnik, Bartnicka, Raczyńska. (grz)

Pogoń II Zduńska Wola – PTC 4:1 (0:1)

Kapitan trafił pierwszy

Jesienią podopieczni Zdzisława Leszczyńskiego wygrali w Zduńskiej Woli 4:2. Teraz Pogoń wzięła srogi rewanż, choć po pierwszej połowie to pabianiczanie prowadzili 1:0. Jako pierwszy w tym roku na listę strzelców wpisał się kapitan, Jacek Hiler. Po zmianie stron do głosu doszli miejscowi, a „fioletowych" załatwili nastolatkowie. Dwa gole strzelił debiutant 15–letni Filip Jagieła, jednego jego rówieśnik Szymon Klatka, zaś ostatniego dwa lata starszy Davit Meloyan.

– Dwie bramki straciliśmy w ostatnich trzech minutach – mówi trener PTC.

W zespole z Pabianic brakowało m.in. Bartłomieja Kaczmarka, Adriana Kopki i Kacpra Kamińskiego. Grał za to junior, Alan Malarski. Poza nim w ekipie „fioletowych" nie było nowych twarzy. Sparing PTC z juniorami Włókniarza został odwołany ze względu na kiepski stan boisk przy Sempołowskiej.

PTC: Uznański – Szumigaj, Sikorski, Drewniak, Kaliszuk – Bieliński, Bączał, Rula, Hiler, Konieczny – Malinowski. Grali także: Sobczak, Jankiewicz, Malarski. (grz)

eprasa.pl 1026279219

Studniówkowy zawrót głowy

Czwartoklasiści z pabianickich szkół średnich są w środku przygotowań do egzaminu dojrzałości. Za nimi próbne matury. Ten najważniejszy egzamin w maju, a na razie… trwają zabawy studniówkowe. Jak i gdzie bawili się przyszli maturzyści

Maturzyści z II LO im. Królowej Jadwigi mają już 100–dniówkę za sobą. 90 osób (uczniowie trzech klas czwartych) plus osoby towarzyszące i oczywiście grono pedagogiczne, w sumie około 200 osób bawiło się w „Czarnym Stawie" – hotelu w Nowym Adamowie, koło Aleksandrowa Łódzkiego. Zabawa zaczęła się w piątek (19 stycznia) o godz. 19.00 i trwała do 6.00 rano. Był tradycyjny polonez i walc, w którym wirowali pedagodzy i przyszli maturzyści.

– Mieliśmy już dwie edycje próbnych matur – ujawnia Krzysztof Zajda, dyrektor liceum. – Do ostatecznego egzaminu przystępują wszyscy. Takie mam deklaracje.

144 osoby bawiły się na studniówce trzech ostatnich klas Zespołu Szkół nr 3 im. Legionistów Miasta Pabianic.

Studniówkę urządzono w Centrum Bankietowo–Konferencyjnym Cristal w Gospodarzu pod Pabianicami. Wśród balowiczów byli przyszli maturzyści, osoby towarzyszące i nauczyciele. Zaczęto polonezem, który odtańczyły dwie grupy, po 14 i 12 par. Do tańca grał Party Land, a o rozśmieszanie studniówkowiczów zadbali sami – był szkolny kabaret.

Uczniowie dwóch ostatnich klas ZS nr 1 im. Jana Kilińskiego bawili się 20 stycznia w pabianickiej Impresji. Był bal na prawie 100 osób (w tym 45 maturzystów). W ich wykonaniu był polonez, belgijka, a potem szaleństwo na parkiecie przy dźwiękach nieco innej muzyki. Wystąpił trzyosobowy (dwóch gitarzystów i wokalista) zespół grający ciężką muzykę – heavy metal. Jeden z muzyków przygotowywał się do występu 40 minut. Tyle czasu zabrało mu postawienie włosów na sztorc. Drugi zdjął tylko koszulkę.

– Próbne matury już za nami, przed nami egzamin dojrzałości – przypomina Paweł Szałecki, dyrektor szkoły. – Do końca kwietnia trwa klasyfikacja.

eprasa.pl 1026279219

Nietypowe show!

Pan Li, ikona polskiej sceny komediowo–magicznej, wystąpi 9 marca w Miejskim Ośrodku Kultury

„Jako niesławny iluzjonista, Pan Li zaskoczy Cię swoją zdolnością do czytania w myślach i brawurową improwizacją. Ale uważaj, jego słownictwo jest równie ogniste jak jego iluzje!". Kolejna edycja jego fenomenalnego show to więcej niż magiczne sztuczki i żarty na granicy dobrego smaku. To interaktywna przygoda, w której publiczność staje się współtwórcą spektaklu. Nie tylko zobaczysz show, ale też staniesz się jego częścią" – czytamy w opisie organizatora.

Pod pseudonimem Pan Li kryje się Przemysław Lieske – profesjonalny iluzjonista, artysta estradowy, komik i magik kabaretowy. Występuje od kilkunastu lat. Jego talent i sceniczne umiejętności docenili m.in. widzowie TVN, TV4 i telewizji Polsat. W 2017 zdobył pierwszą nagrodę na ogólnopolskim przeglądzie komików One Man Show w Koszalinie. Jako „iżulionista" zachwycił jurorów 8. edycji programu „Mam Talent!", gdzie dotarł do wielkiego finału. Jego specjalnością są komediowe pokazy iluzji.

Program pt. „Wisi mi to", który przedstawi na scenie MOK–u, trwa około 1,5 godziny i jest przeznaczony dla widzów dorosłych. Bilety dostępne są na stronie kupbilecik.pl.

Monologi po „babsku"

Co powstanie, jeśli połączyć stand–up, piosenkę kabaretową i energetyczną osobowość sceniczną? Ewa Błachnio. Artystka wystąpi 14 lutego w Miejskim Ośrodku Kultury

Ewa Błachnio w latach 1999–2014 była członkinią jednej z najpopularniejszych grup kabaretowych w Polsce, „Kabaretu Limo". Grupę tworzyli także stand–uper, reżyser i scenarzysta Abelard Giza, Szymon Jachimek oraz Wojciech Tremiszewski. Od czasów Kabaretu Limo Błachnio była związana z licznymi projektami estradowymi, teatralnymi i telewizyjnymi (ostatnio m.in. Fakty Autentyczne, Kabaret na Żywo).

W latach 2015–2016 wraz z Robertem Korólczykiem i Mariuszem Kałamagą prowadziła audycję „Poliż temat" w radiu RMF FM. Jesienią 2016 brała udział w szóstej edycji programu Dancing with the Stars. Taniec z gwiazdami, emitowanego przez telewizję Polsat. Jej partnerem tanecznym był Jacek Jeschke, z którym zajęła 5. miejsce. Jesienią 2022 wzięła udział w siedemnastej edycji programu rozrywkowego telewizji Polsat „Twoja twarz brzmi znajomo", gdzie zajęła 6. miejsce. Wraz z Łukaszem Kaczmarczykiem z Kabaretu Młodych Panów współtworzyła duet kabaretowy Para Numer Dwa. Obecnie występuje solo jako stand–uperka.

Show Ewy Błachnio w Pabianicach rozpocznie się o godz. 20.00. Bilety dostępne na stronie internetowej kabaretowebilety.pl.

Karnawał u ewangelików

Parafia św. Piotra i Pawła zachęca do udziału w karnawałowym spotkaniu z pieśniami ewangelickimi. Odbędzie się ono 9 lutego o godz. 17.30 w sali modlitwy domu parafialnego przy ul. Zamkowej 8

Pod kierownictwem tamtejszego organisty Szymona Masłowskiego uczestnicy spotkania nauczą się nowych pieśni oraz przypomną te nieco zapomniane ze Śpiewnika Ewangelickiego. Spotkanie jest otwarte dla wszystkich, którzy lubią muzykę i chcą wspólnie pośpiewać. Zaplanowany jest także poczęstunek.

– Z góry dziękujemy wszystkim, którzy mają możliwość przynieść ciasto lub pączki – piszą organizatorzy.

REPERTUAR KINA TOMI • ul. Gdańska 4, tel. 42 215 42 69 • www.kino–tomi.pl

30.01

Życzenie (dubbing) 9.30
Wyfrunięci (dubbing) 10.15, 16.00
Kicia Kocia pod choinkę (dubbing) 11.30
Akademia Pana Kleksa (pl) 12.15, 16.30
Wyspa Puffinów. Nowi przyjaciele (dubbing) 12.30
Ekipa z dżungli. Misja ratunkowa (dubbing) 14.15
Pies i Robot (dubbing) 14.45
Baby boom, czyli kogel mogel 5 (pl) 18.00
Wandea. Zwycięstwo albo śmierć (lektor) 19.00
Kos (pl) 20.00
Dwie minuty do piekła (napisy) 21.00

31.01
(z Kartą Pabianiczanina bilety po 15 zł)

Wyspa Puffinów. Nowi przyjaciele (dubbing) 9.30
Trolle 3 (dubbing) 9.30
Wyfrunięci (dubbing) 11.00
Ekipa z dżungli. Misja ratunkowa (dubbing) 11.30, 15.30
Pies i Robot (dubbing) 13.00
Baby boom, czyli kogel mogel 5 (pl) 13.30, 17.15, 19.30
Akademia Pana Kleksa (pl) 15.00
Dwie minuty do piekła (napisy) 17.30
Kos (pl) 19.15

1.02

Wyfrunięci (dubbing) 10.30, 16.30
Pies i Robot (dubbing) 11.00
Wyspa Puffinów. Nowi przyjaciele (dubbing) 12.45
Trolle 3 (dubbing) 13.00
Ekipa z dżungli. Misja ratunkowa (dubbing) 14.30
Akademia Pana Kleksa (pl) 15.30
Baby boom, czyli kogel mogel 5 (pl) 18.00, 20.00
Dwie minuty do piekła (napisy) 18.30
Kos (pl) 20.30

2.02

Ekipa z dżungli. Misja ratunkowa (dubbing) 10.00
Katak. Podwodna przygoda (dubbing) 10.30
Cudowny chłopak. Biały ptak (dubbing) 12.00, 16.30
Dwie minuty do piekła (napisy) 12.15
Akademia Pana Kleksa (pl) 14.00
Baby boom czyli kogel mogel 5 (pl) 14.30, 18.30
Wyfrunięci (dubbing) 16.30
Kos (pl) 18.45
Dziewczyna influencera (pl) 20.30
Obsesja (napisy) 21.00

3.02

Pies i robot (dubbing) 9.30
Ekipa z dżungli. Misja ratunkowa (dubbing) 10.00
Akademia Pana Kleksa (pl) 11.30
Katak. Podwodna przygoda (dubbing) 12.00
Cudowny chłopak. Biały ptak (dubbing) 13.30
Baby boom, czyli kogel mogel 5 (pl) 14.00, 18.30
Wyfrunięci (dubbing) 15.45
The Chosen – sezon czwarty odc. 1–2 16.00
Kos (pl) 17.45
Obsesja (napisy) 20.00
Dziewczyna influencera (pl) 20.30
Dwie minuty do piekła (napisy) 22.00

4.02

Ekipa z dżungli. Misja ratunkowa (dubbing) 9.45
Akademia Pana Kleksa (pl) 10.15
Katak. Podwodna przygoda (dubbing) 11.30
Kos (pl) 12.45, 17.00
Cudowny chłopak. Biały ptak (dubbing) 13.00
The Chosen – sezon czwarty odc. 1–2 15.00
Wyfrunięci (dubbing) 15.15
Baby boom czyli kogel mogel 5 (pl) 17.45
Dwie minuty do piekła (napisy) 19.15
Dziewczyna influencera (pl) 19.45
Obsesja (napisy) 21.00

5.02

Pies i robot (dubbing) 9.00
Ekipa z dżungli. Misja ratunkowa (dubbing) 10.30
Wyfrunięci (dubbing) 11.00, 17.00
Akademia Pana Kleksa (pl) 12.15
Katak. Podwodna przygoda (dubbing) 13.15
Cudowny chłopak. Biały ptak (dubbing) 14.45
Baby boom, czyli kogel mogel 5 (pl) 15.00, 19.00
Kos (pl) 17.00
Dziewczyna influencera (pl) 19.15
Obsesja (napisy) 21.00
Dwie minuty do piekła (napisy) 21.00

KINO TOMI POLECA

„Wandea" (historyczny)

Brutalna rewolucyjna tyrania krwią spod gilotyny znaczy i buduje „nową Francję". Zabito króla, zwolenników monarchii, tysiące księży i wiernych, ale czterech na pięciu straconych pochodziło ze stanu trzeciego, czyli „ludu francuskiego", w imię którego podobno wybuchła i toczyła się rewolucja. Wiosną 1793 roku lud francuski z Wandei mówi „dość". Wybucha powstanie, stworzona zostaje Armia Katolicka i Królewska.

Głównym bohaterem filmu jest legendarny François de Charette, młody, choć już od czterech lat emerytowany oficer dawnej Królewskiej Marynarki Wojennej. Wandejscy chłopi niemal siłą wzywają go do objęcia dowództwa powstania. Niechętny początkowo oficer w najbliższych miesiącach okaże się nie tylko sprytnym strategiem wojskowym, lecz także stanie się charyzmatycznym przywódcą i budowniczym bohaterskiej, wolnościowej, oddanej idei i gotowej na wszystko armii powstańczej. Reżyseria: Paul Mignot, Vincent Mottez.Obsada: Hugo Becker, Rod Paradot, Gilles Cohen.

eprasa.pl 1026279219